

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.
Numer pojedynczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka 11 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21-18. — Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11-12.

Prenumerata

miejskowa	zamiejscowa
miesięcznie bez dostawy	4.80
miesięcznie z dostawą do domu	5.30
miesięcznie z przesyłką pocztową	
5.30	
Za granicą 7.00 Zł.	

Ceny ogłoszeń: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 35 m/m.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 70 m/m.) nadesłane i nekrologi 40 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona ogłoszeniowa 400 Zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

Zabawa w przesilenie.

Atmosfera parlamentarna w letnich miesiącach wakacyjnych naładowana jest zazwyczaj elektrycznością. I tak też się zdarzyło w tych dniach w parlamencie francuskim, że los rządu zawisł od tego, czy parlament zgodzi się na odroczenie dyskusji w sprawie budowy mieszkań do godziny 10-tej wieczór. Minister robót publicznych p. Tardieu postawił w tej sprawie, mającej chyba znikome znaczenie, kwestję zaufania. O włos, a rząd francuski po dokonaniu stabilizacji franka byłby się wyrwał o łupę z pomarańczy. Szczęściem przybył w ostatniej chwili premier Poincaré, który na parę godzin wyjechał na prowincję, i uratował sytuację.

Sprawa ta, pozornie drobna, ma ogólniejsze znaczenie, pozostaje w związku z toczoną na całym świecie dyskusją w sprawie reformy parlamentaryzmu i zapewnienia ciągłości pracom rządowym, nieprzerwanym przez ustawiczne przesilenia.

Projekty reformy w tej sprawie mają daleko idącą rozpiętość. Są tacy, którzyby los rządu chcieli uniezależnić od parlamentu i uczynić go zawisłym jedynie od głowy państwa. Inni znów pragną ograniczyć w sposób prawny możliwość stawiania wotum nieufności jako źródła przesilenia, nadużywanego przez intrygujących taktyków parlamentarnych, bawiących się w wywoływanie przesilenia, aby zdobyć dla siebie teki lub inne korzyści.

Bardzo ciekawy i praktyczny projekt reformy wotum zaufania i nieufności, projekt stojący ściśle na gruncie ustroju parlamentarnego, podaje p. Leopold Schwarzschild, redaktor radykalnego i bardzo poczytnego tygodnika berlińskiego „Das Tagebuch”. Bierze on za podstawę doświadczenia uzyskane w Reichstagu niemieckim, w którym socjaliści łączą się bardzo często w głosowaniach ze skrajną lewicą komunistyczną, aby obalić rząd republikański. Motywy, kierującymi socjalskimi, są zgoła różne, gdyż jedni dążą do monarchii, a drudzy do rewolucji komunistycznej, cel negatywny jest jednak wspólny: usunięcie istniejącego stanu rzeczy, republiki, podważenie jej bytu przez uniemożliwienie prac rządowych i wywoływanie jak najczęstszych przesilenia.

P. Schwarzschild uzależnia byt rządu od zaufania, parlamentu. Nieufność, wyrażona przez większość Izby, zmusza rząd do odstepienia. Chodzi jednak o to, aby większość w danym wypadku antyrządowa zgodną była między sobą w motywach działania i celach, do których dąży, aby w miejsce obalonego gabinetu zdolną była utworzyć nowych ministrów. Jak dotąd bowiem, chwilowymi sojusznicy rozchodzili się natychmiast po obaleniu rządu, pozostawiając pokonanej mniejszości trud skłecenia nowego, również nietrwałego jak poprzedni.

W tym celu p. Schwarzschild żąda, aby wotum nieufności musiało być umotywowane i tylko większość, skupiona około jednego umotywowanego wotum nieufności, mogła obalić rząd. W parlamencie niemieckim więc komuniści musieli by zaakceptować platformę monarchistyczną, albo naodwrotność. Jeżeli jednak n. p. za wotum nieufności skrajnej lewicy padłoby 100 głosów, za odrębnym wotum skrajnej prawicy 150, łącznie więc 250 głosów, to mimo to nie byłby on zmuszony podać się do dymisji, gdyż nie miałby do czynienia z jednolitą zwróconą przeciw sobie większością.

W momencie, gdy u nas dyskutuje się o reformach ustrojowych, praktyczne projekty zmian, foruowane gdzieindziej, zasługują u nas na uwagę.

Podróż Pana Premiera Bartla.

Kraków, 12 lipca. (PAT.). Dnia 12 b. m. rano przybył do Krakowa, Premier prof. Kazimierz Bartel. Celem podróży było zasięgnięcie porady lekarskiej u znanego docenta dra Tadeusza Pisarskiego. W godzinach popołudniowych P. Premier zwiedził budujący się oddział urologiczny Szpitala św. Łazarza, a popołudniu udał się w dalszą drogę do Ojcowa i Piaskowej Skąły. Droga ta jest nowowbudowana i zrobiła na P. Premierze

jak najlepsze wrażenie. Droga ta otwiera nie tylko Krakowowi dostęp do Ojcowa i Piaskowej Skąły ale zarazem staje się nową arterią komunikacyjną łączącą 3 Województwa: krakowskie, kieleckie i śląskie. Toteż P. Premier wyraził uznanie Dyrekcji robót publicznych z powodu tej budowy. Wieczorem odjechał P. Premier do Lwowa, skąd w sobotę odjeżdża do Warszawy.

Ministrowie Składkowski i Moraczewski zastąpią Premiera Bartla.

Warszawa, 13 lipca. (AW). Ustalono zostało ostatecznie, że p. Premiera Bartla, który wyjeżdża w dniu 20 b. m. na urlop zastępować będą kolejno p. p. Minister gen. Składkowski i Min. Moraczewski i to w ten

sposób, że przez pierwszych 10 dni obowiązki Prezesa Rady Ministrów pełnić będzie Min. Składkowski, przez następne Min. Moraczewski.

Nominacja posła Gołuchowskiego na Wojewodę lwowskiego.

Warszawa, 13 lipca. (Tel. wł.). Dzisiejszy „Monitor Polski” ogłasza nominację posła na Sejm Rzeczypospolitej Wojciecha Gołuchowskiego Wojewodą lwowskim w IV stopniu służbowym.

Prócz tego ogłoszono nominację Naczelnika wydziału w V. stopniu służbowym w

Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Jerzego Paciońkowskiego, Dyrektorem departamentu w IV. stopniu służbowym w temże Ministerstwie, oraz p. o. Szefa Gabinetu Prezesa Rady Ministrów Henryka Józefowskiego, Wojewodą wołyńskim w IV stopniu służbowym.

Wyplata 15 proc. dodatku dla urzędników.

Warszawa, 13 lipca (tel. wł.). Dowiadujemy się, że w nadchodzący poniedziałek wypłacony zostanie urzędnikom państwowym 15% dodatek za miesiąc lipiec. Doda-

tek ten dostaną również emeryci i wdowy po urzędnikach z wyjątkiem urzędników konsularnych i dyplomatycznych na placówkach zagranicznych.

Dalsze wyjaśnienia p. Hołówki o przebiegu rokowań polsko-litewskich.

Ryga, 12 lipca. (A. T. E.). Przybycie do Rygi przewodniczącego delegacji polskiej do rokowań w Kownie, p. Hołówki, wywołało duże zainteresowanie w tutejszych kołach politycznych i prasowych. Kilka dzienników umieściło fotografie p. Hołówki. P. Hołówko przyjął przedstawicieli dzienników „Jaunakas Zinas” i „Siewodnia”, którym udzielił wywiadu w sprawie rokowań polsko-litewskich. „Rokowania kowieńskie — oświadczył p. Hołówko — nie dały żadnego rezultatu. Według mego głębokiego przekonania, przyczyną tego było stanowisko zajęte przez delegację litewską. Nie sądzę, aby trzeba było dowodów, jak daleko w swej ustępliwości poszedł Rząd polski, który wnosząc swe projekty o komunikacji kolejowej, pocztowo-telegraficznej i pogranicznej, a także projekt paktu o nieagresji, liczył się z uczuciami narodu litewskiego i starał się zgodnie z rezolucją Rady Ligi Narodów nie poruszać tych spraw, które rząd litewski uważa za niezadowolnione. Nie zwracając uwagi na to, że podczas rokowań rząd kowieński zmienił konstytucję i proklamował Wilno stolicą Litwy, jak również na mowy prof. Waldemarsa i ministra wojny gen. Daukantasa, wygłoszone w czasie pobytu delegacji polskiej w Kownie na zjeździe tautininków, Rząd polski okazał dobrą wolę i prawdziwe dążenie do porozumienia. Delegacja litewska postęgiwała się inną taktyką, starając się wszel-

kiemi sposobami na plan pierwszy wysunąć właśnie sporne kwestje, zapominając o tem, że Polska dąży do nawiązania dobrych stosunków z Litwą, lecz nie za cenę ustąpienia części swego terytorium, które związane jest z resztą Polski węzłami etnograficznymi, kulturalnymi i historycznymi. Dla każdego, kto zaznajomi się z litewskim kontrprojektem, stanie się jasnym, że delegacja polska takiego projektu pod żadnym warunkiem nie mogła przyjąć nawet do wiadomości. Rząd polski prowadzi politykę zmierzającą do zachowania i pogłębienia pokoju ze wszystkimi swymi sąsiadami. W tem należy szukać przyczyny naszego pragnienia znalezienia modus vivendi z Litwą.

Prof. Waldemaras, jak to widać z jego mów, przeciwnie, uważa sytuację w Europie wschodniej za niestabilizowaną i mogącą doprowadzić nawet do konfliktów zbrojnych. Nasze stosunki z ZSSR i Niemcami z każdym dniem coraz bardziej się wyrównują, ponieważ w tych państwach z każdym rokiem biorą górę te elementy, które widzą, że wojna byłaby nieszczęściem przedewszystkiem dla tych, którzy ją zaczęli”. Na pytanie, jak zapatruje się na bliższą się konferencję w Królewcu, p. Hołówko odpowiedział: „Sądzę że do czasu konferencji w Królewcu delegacja litewska podda rewizji swe stanowisko i przyjedzie do Królewca z takimi nowymi projektami, które będą dla Polski możliwe do

przyjęcia. Co się tyczy nas, to doszliśmy już do ostatecznych granic ustępliwości i dalej po tej drodze iść nie możemy. W ten sposób lcs konferencji w Królewcu spoczywa całkowicie w rękach Litwy.

Ryga, 12 lipca. (A. T. E.). Przewodniczący delegacji polskiej w Kownie p. Hołówko, który bawi obecnie w Rydze, złożył dziś w towarzystwie posła polskiego Ministra Łukasiewicza wizytę lotewskiemu ministrowi spraw zagranicznych Balodisowi.

Kowno, 12 lipca. (A. T. E.). Półoficjalny „Lietuvos Aidas” w artykule wstępnym o rokowaniach z Polską pisze: „Litwa stosując się do rady słychi najbliższych sąsiadów, Niemiec i Rosji sowieckiej, a także innych państw zachodniej Europy, dąży do uregulowania swego sporu z Polską na drodze pokojowej. Jednakże Rząd polski odrzucił projekt litewski i nie chciał jego przyjąć nawet do wiadomości, co więcej prasa polska zaczęła wyrażać pod adresem Litwy pogroźki. Wszystko to trudno pogodzić z pokojowymi zapewnieniami Polski i grudniową rezolucją Rady Ligi Narodów. W tych warunkach dalsze rokowania między Litwą a Polską nie wróżą nic dobrego i byłoby zbyt wielkim optymizmem wierzyć w pozytywny wynik rokowań w Królewcu”.

MIN. MORACZEWSKI W KRAKOWIE.

Kraków, 12 lipca (PAT). Dziś o godz. 5:50 rano przybył do Krakowa Min. Robót Publicznych inż. Moraczewski. Po powitaniu na dworcu udał się p. Minister na konferencję do Krzysztoforów, gdzie odbył dłuższą rozmowę z dyrektorem robót publicznych inż. Dudekiem. Następnie p. Minister wziął udział w posiedzeniu komitetu odbudowy Wawelu na Zamku królewskim. Popołudniu p. Minister w towarzystwie Wojewody Darowskiego i dyrektora Dudeka wyjechał sprawdzić stan drogi, prowadzącej z Krakowa do Ojcowa.

Z KOMISJI KONTROLI DŁUGÓW PAŃSTWA.

Warszawa, 13 lipca. (Tel. wł.) Pod przewodnictwem posła Krzyżanowskiego odbyło się posiedzenie Komisji Kontroli Długów Państwa, na którym zatwierdzono wykaz długów Państwa do 30 czerwca i postanowiono wykaz ten ogłosić w „Monitorze Polskim”.

WYCIECZKA INSTRUKCYJNA DLA STAROSTÓW.

Warszawa, 13 lipca (tel. wł.). Ministerstwo Spraw Wewn. organizuje wycieczkę instrukcyjną dla starostów i ich zastępców. Uczestnicy wycieczki zwiedzą szereg powiatów, celem zapoznania się z konkretnymi zagadnieniami samorządowymi i administracyjnymi.

NOWY STAROSTA STANISŁAWOWSKI.

Warszawa, 13 lipca. (Tel. wł.) Starosta w Turce, p. Wcisło, przeniesiony został na stanowisko starosty do Stanisławowa.

PREZES WETERANÓW A. P. W AMERYCE.

Warszawa, 13 lipca. (Tel. wł.). Bawi w Warszawie prezes Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce p. Kazimierz Bałdyga, który złożył na Grobie Nieznanego Żołnierza wieniec od współtowarzyszów broni.

NOWE UZDROWISKA.

Warszawa, 13 lipca. (Tel. wł.). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji przyznało gminom: Biały Dunajów, Jordanów, Kościeliska i Zawoja, prawo wystawiania letnikom zaświadczeń upoważniających do ulg kolejowych. Gminy te jako uzdrowiska uprawniają się do pobierania ustawowych taks klimatycznych.

Listy z Berlina.

Przemiany i fermenty.

(Korespond. własna „Gazety Lwowskiej“).

Wielkie zwycięstwo wyborcze socjalistów niemieckich wywiera w dalszym ciągu wpływ i na koła nawet bardzo od socjalizmu odległe. Ujmując rzecz ogólniej, można powiedzieć, że fakt istnienia republiki w ciągu lat dziesięciu, zdołał nakłonić umysły realne do liczenia się z tym stanem rzeczy, zresztą dla niejednych dość niesympatycznym.

Spór, który wynika z powodu enuncjacji pości do Reichstagu, Lambacha, jest objawem fermentu, panującego w stronnictwie niemiecko-narodowym, po poniesionej klęsce wyborczej. Poseł Lambach jest przewodniczącym niemiecko - narodowych pomocników handlowych, najsilniejszej organizacji pracowników, należącej do tego stronnictwa. Tem się tłumaczy pewien antagonizm w stosunku do kół wielkich właścicieli i kapitalistów w tej partii. Z drugiej strony, poseł Lambach zbliżony jest do grona młodszych, przeważnie i bardziej realnie myślących polityków pravicowych, za których głównych przedstawicieli uchodzą posłowie Treviranus i Lindeiner-Wildau. Stare pokolenie konserwatywne z hr. Westarpem, jest z przekonania monarchistyczne, choć i sam stary hrabia przeszedł pewną oportunistyczną ewolucję w swojej taktyce. Młodszy członkowie stronnictwa interesują się przede wszystkim problemami ekonomicznymi, pragną działać pozytywnie, a stare korony i berła mniej ich interesują. Poseł Lambach wypowiedział w sposób jaskrawy to, o czem inni od dłuższego już czasu myślą, to mianowicie, że w istniejącym układzie stosunków, należy zaakceptować fakt istnienia republiki i na tym terenie walczyć o jak największy dla siebie wpływ.

Wśród kół niemiecko-narodowych, zwłaszcza starszych, powstało z tego powodu wielkie wzburzenie. Noszono się zrazu z myślą wykluczenia p. Lambacha ze stronnictwa, ale związek pracowników handlowych i niektóre grupy okręgowe partii oświadczyły się za nim, a wobec tego, zarząd główny stronnictwa, który odbył się niedawno, ograniczył się do wyrażenia mu nagany.

Obrady niemiecko - narodowych były wogóle burzliwe. W kołach stronnictwa panuje niezadowolenie z powodu taktyki hr. Westarpha, którego uważają za przyczynę klęski wyborczej. Dr. Hugenberg, magnat prasowy i przemysłowy, reprezentujący skrajnie prawicowe skrzydło stronnictwa, utworzył w łonie partii grupę wszechniemiecką i atakami swemi sprawił, że dotychczasowy przewodniczący trzykrotnie podawał się do dymisji i tylko z trudem zatrzy-

mał w końcu do jesieni swój urząd. Stronnictwo niemiecko-narodowe, jak z tego widzimy, przechodzi przez kryzys wewnętrzny.

To samo odnosi się i do partii ludowej. Pisaliśmy już o zatargu, który powstał między drem Stresemannem a przewodniczącym frakcji parlamentarnej ludowej, drem Scholzem, w czasie przesilenia rządowego. Dr. Scholz dotąd nie może darować ministrowi spraw zagranicznych, że wystąpieniem swoim umożliwił powstanie faktycznego rządu wielkiej koalicji. Nową okazję do zatargu dała sprawa święta państwowego 11 sierpnia, która obecnie weszła na porządek dzienny obrad Reichstagu. Dr. Scholz próbował przymusić uchwałę w łonie frakcji, na mocy której jej członkowie mieliby jedynomyślnie głosować przeciw świętu państwowemu 11 sierpnia. Tymczasem dr. Stresemann oświadczył się stanowczo za 11 sierpnia, a rezultat był ten, że znaczna większość grupy parlamentarnej ludowej głosowała przeciw terminowi i tylko grono najbliższych przyjaciół dra Stresemanna, bawiacego obecnie w senatorjum, wstrzymało się od głosowania. Zważywszy przytem należy, że w czasie ostatnich wyborów, skład frakcji, wbrew intencjom ministra spraw zagranicznych, stał się bardziej pravicowy. Wystąpienie pości Lambacha niewątpliwie wzmocni oportunistów republikański ludowców. Dotąd ludowcy nie zrywali otwarcie z monarchizmem z obawy przed konkurencją nacjonalistów. Gdy jednak obecnie niektórzy nacjonaliści poczynają godzić się pozornie z republiką, to i ludowcy gotowi śmiejeły w tym duchu występować.

Bawaria, dotąd centrum reakcji politycznej, rządzona od momentu stłumienia rewolucji komunistycznej przez koalicję, złożoną z nacjonalistów, katolików i związku chłopskiego, staje się terenem zmiannej ewolucji. Katolicy bawarscy, którzy znajdują się na drodze do ponownego połączenia z centrum, ponieśli straty przy wyborach, koalicja z nacjonalistami staje im się niewygodna, a konkurencja Związku chłopskiego przyprawia ich o niepokój. Wobec tego, bardzo trzeźwi kierownicy tego stronnictwa zastanawiają się, czyby nie zmienić dotychczasowych partnerów na nowych, którymi mieliby być socjaliści. Na wypadek dojścia do skutku takiej koalicji, co jeszcze nie jest kwestią przesądzoną, niechętnie zazwyczaj stosunki między Monachium a Berlinem, załagodziłyby się. A i tak na stosunkach bawarskich zaciążył już wynik wyborów do berlińskiego Reichstagu. R. Z.

Rząd Polski notyfikuje Lidze Narodów dokumenty wymienione między Polską a Litwą.

Warszawa, 12 lipca. (PAT.). Delegat Rządu polskiego przy Lidze Narodów Minister Franciszek Sokal, notyfikując w dniu 11 b. m. treść dokumentów dyplomatycznych wymienionych między Polską a Litwą w dn. 23 czerwca, dnia 9 lipca doręczył sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów notę następującą:

Panie Sekretarzu Generalny! Mam zaszczyt przy niniejszym wręczyć Waszej Eksceleńcji: Odpis noty wystosowanej dnia 23 czerwca b. r. przez p. Sidzikauskasa imieniem rządu litewskiego do pości polskiego w Berlinie, odpis projektu traktatu, zaproponowanego Polsce przez rząd litewski a załączonego do wyżej wspomnianej noty, odpis odpowiedzi, wystosowanej z polecenia Rządu polskiego przez pości polskiego. Byłbym bardzo zobowiązany Waszej Eksceleńcji, gdyby On zechciał podać te teksty do wiadomości członków Rady Ligi Narodów. Rząd polski przy tej okazji z naciskiem stwierdza, że projekt litewski usiłuje zakwestjonować integralność terytorjum Polski, a kwestionując decyzję Ligi Narodów i koniencjencji ambasadorów jest jednoznaczny z odmową zawarcia z Polską traktatu o nieagresji i arbitrażu. Zmierza on natomiast do narzucenia Polsce wyrzeczenia się zbrojnej ochrony części swych granic a co zatem idzie i do osłabienia bezpieczeństwa Państwa. Stwierdza niemożność ustanowienia pomiędzy obu państwami bezpośredniej komunikacji, pocztowej, kolejowej i telegraficznej,

wyłącza wszelki kontakt ludności, pewnej znacznej części terytorjum Polski z Litwą, żąda wręczenia wypłacenia Litwie przez Polskę odszkodowania, bez uwzględnienia jakichkolwiek wzajemnych pretensji, któreby mogły być przedstawione później. Jest oczywiście, że projekt w ten sposób skonstruowany nie może stanowić żadnej podstawy układu przewidzianego w rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 29 grudnia 1927 a mającej na celu ustalenie pomiędzy Polską a Litwą „dobrego porozumienia od którego zależy pokój”.

Wobec powyższego Rząd polski znalazł się w niemożności przyjęcia do wiadomości propozycji rządu litewskiego. Propozycja ta w samej rzeczy, będąc daleką od dążenia do ustalenia pomiędzy Polską a Litwą stosunków pokojowych, czego zrealizowania rząd litewski dotychczas świadomie odmawiał, ma przeciwnie na celu wytworzenie na przyszłość tej bariery nie do przebycia, istniejącej pomiędzy obu sąsiadującymi krajami.

Pomimo wszystko Rząd polski jest zdecydowany próbować wszystkich dróg, któreby mogły doprowadzić do układu z rządem litewskim. Zmierając do tego celu, Rząd polski proponuje rządowi litewskiemu kontynuowanie rokowań, nawiązanych w marcu b. r.

Zechce Pan przyjąć wyrazy
Podpisano: Franciszek Sokal, delegat Rzeczypospolitej Polskiej przy Lidze Narodów. Genewa, dnia 11 lipca 1928.

Skuteczna akcja „Krassina”. Uratowanie grupy Malgröma i Viglieri.

Moskwa, 12 lipca. (PAT.). Dziś o godz. 6.40 „Krasin” zabrał na swój pokład grupę Malgröma, która znajdowała się pod 80.39” szerokości północnej i 26.7’ długości wschodniej.

Okazało się, że sam Malgröm nie żyje już od miesiąca. Z pozostałych członków grupy Zappi jest zdrow, natomiast Mariano odmroził sobie nobi. Od 13 dni rozbitkowie byli zupełnie pozbawieni pożywienia, pomimo to jednak nie tracili hartu ducha.

Po uratowaniu grupy Malgröma „Krasin” udał się w kierunku grupy Viglieri. Na poszukiwanie tej grupy wyleciał w środę o godz. 16.40 pilot Czuchnowski, który nadesłał szczegółowy raport. Samolot jego odleciał w kierunku wyspy Karola, potem zaś zawrócił na południe ponad lodowcami wyspy Bismarka i o godz. 17.30 przeleciał nad wyspą Nreat, nie dostrzegając żadnych śladów grupy Viglieri. Natomiast o godz. 18.45 Czuchnowski dostrzegł niespodziewanie grupę Malgröma, znajdującą się na niewielkim spadzistym lodowcu. Samolot okrążył grupę 5 razy, poczem o godz. 19.59 odleciał, lecz z

powodu gęstej mgły zmuszony był lądować w odległości 1 mili od przylądka Platen, przyczem doznał pewnych uszkodzeń. Załoga samolotu nie doznała żadnego szwanku i zaopatrzona jest w żywność na dwa tygodnie oraz wystarczającą ilość ciepłej odzieży. Czuchnowski zwrócił się do okrętu „Krasin” z prośbą, by zabrał on przede wszystkim grupę Malgröma, która znajduje się w bardzo ciężkim położeniu. Życzeniu temu uczyniono już zadość. Dopiero potem Czuchnowski pragnie dostać się na pokład „Krasina” w celu zabrania nowych części składowych samolotu, które zastąpią uszkodzone części jego aparatu.

Rzym, 13 lipca. (AW.). Otrzymał tu radiotelegram z okrętu „Citta di Milano” stwierdzający, że sowiecki łamacz lodów „Krasin” dotarł wczoraj do grupy Viglieri, poczem zabrał na pokład rozbitków i zawrócił następnie w kierunku południowym. Dodatki nadzwyczajne, które pojawiły się z tą wiadomością, zostały entuzjastycznie rozchwyte.

NA TEMAT ROKOWAŃ POLSKO-LITEWSKICH.

Gdańsk, 12 lipca. (PAT.). Tutejsza prasa niemiecka omawia od kilku dni z wielkim zainteresowaniem stosunki polsko-litewskie, przyczem nie ukrywa swego zadowolenia z powodu niepowodzenia ostatnich rokowań polsko-litewskich. W dniu dzisiejszym organ nacjonalistów niemieckich „Dan. Allg. Zeitung” zamieszcza obszerny artykuł poświęcony tej sprawie. „D. A. Z.” nawiązując do stanowiska zajętego w sprawie stosunków polsko - litewskich przez moskiewskie „Izwiestia”, stwierdza, że wywody dziennika moskiewskiego są dowodem bardzo trudnego zewnętrznego politycznego położenia Sowietów. W dalszym ciągu „D. A. Z.” oświadcza, że w przeciwieństwie do tego, sytuacja Polski w dziedzinie zewnętrzno-politycznej doznała w ostatnim półroczu znacznej poprawy tak, że nie ulega wątpliwości, iż na wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów, Polska przy poparciu mocarstw zdoła przeprowadzić rezolucję stwierdzającą złą wolę Litwy. Następnie „D. A. Z.” pisze: Interes Niemiec wymaga nie tylko sprzeciwienia się rozszerzeniu potęgi Polski, lecz wymaga także rewizji granic Państwa Polskiego. Bezczyność Moskwy w kwestji polskiej staje się dlatego stopniowo coraz większym niebezpieczeństwem dla Niemiec.

PIĘKNY REWANŻ BULGARJI.

Warszawa, 12 lipca (AW). Odwdzięczając się za pomoc polską wobec dotkniętej katastrofą trzęsienia ziemi ludności bułgarskiej, co wyraziło się wysłaniem z Warszawy specjalnego pociągu sanitarnego do Bułgarii — sfery rządowe bułgarskie wyraziły chęć zaofiarowania m. st. Warszawie odpowiedniego terenu nad Morzem Czarnym pod budowę uzdrowiska dla diatwy warszawskiej. Jako najbardziej odpowiedni pod względem zdrowotnym teren upatrzoneo już brzeg nadmorski z wielką plażą w okolicach Warny. Z chwilą gdy ze strony władz samorządowych warneńskich zapadnie decyzja co do wyboru miejsca — nastąpić ma ze skier bułgarskich zgłoszenie deklaracji darowizny.

GEN. HADZICZ TWORZY GABINET JUGOSŁAWIAŃSKI.

Białogród, 12 lipca (PAT.). Generał Hadzicz, minister wojny ustępującego gabinetu otrzymał misję utworzenia nowego rządu. Prawdopodobnie będzie to gabinet polityczny neutralny, którego głównym zadaniem będzie zapewnienie uchwalenia nagłych projektów przez obecną Izbę przed nowymi wyborami, które odbędą się na początku jesieni.

SPISEK ANTIMONARCHISTYCZNY W HISZPANJI.

Wiedeń, 12 lipca. (PAT.). według doniesień dzienników z Madrytu, władze wykryły spisek, który miał na celu obalenie obecnego rządu z okazji wyjazdu króla i generała Primo de Riveri do Canfranc celem wzięcia udziału w poświęceniu międzynarodowej linii kolejowej. Od kilku dni władze zanwały w całej Hiszpanji ruch zmierzający do obalenia monarchji. Liczba aresztowanych, należących do komunistycznych i syndykalistycznych związków w Madrycie, Barcelonie i Saragossie wynosi przeszło 100 osób.

ODPOWIEDŹ NIEMIECKA NA NOTĘ KELLOGA.

Berlin, 12 lipca (PAT.). Biuro Wolfa ogłasza tekst odpowiedzi na notę amerykańską w sprawie paktu antywojennego Kelloga, udzielonej przez rząd niemiecki:

Panie Ambasadorze! Potwierdzając Waszej Eksceleńcji odbiór noty z dnia 23-go czerwca br. w sprawie zawarcia międzynarodowego paktu antywojennego, mam zaszczyt z polecenia rządu niemieckiego udzielić następującej odpowiedzi: Rząd niemiecki z największą skrupulatnością przeprowadził badanie nad sprawami zawartymi w nocie oraz stwierdza z zadowoleniem, że przedstawione w nocie stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych odpowiada zasadniczemu poglądowi niemieckiemu wyrażonemu w nocie z 27 kwietnia br. Rząd niemiecki zgadza się również na zmiany zawarte we wstępie do projektu paktu i wyraża radość, że dana mu jest możliwość oświadczenia się, iż przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządów Stanów Zjednoczonych, zawarte w nocie Waszej Eksceleńcji z dnia 23 czerwca i godzi się na interpretację, jaką nadano postanowieniu paktu i że wobec tego gotów jest poprzeć ten pakt we formie obecnie proponowanej. Rączy Pan przyjąć Panie ambasadorze... Podpisano von Schuberth.

SPRAWA JAKUBOWSKIEGO.

Berlin, 12 lipca. (PAT.). B. minister dr. Buenger, który na zaproszenie rządu Meklemburg-Strelitz przeprowadzał badania w sprawie Jakubowskiego wydał obecnie orzeczenie. Dr. Buenger stwierdza, że nie ma podstawy do obalenia wyroku Sądu przysięgłych, jednakże dla wyjaśnienia współudziału innych osób w zbrodni zamordowania małoletniego Ewalta Nogeny, wskazane jest wszczęcie śledztwa wstępnego. Do przeprowadzenia tego śledztwa wydelegowany ma być urzędnik berlińskiej policji kryminalnej.

NOWY REKORD ŚWIATOWY P. KONOPACKIEJ.

Warszawa, 12 lipca. (PAT.). W dniu dzisiejszym p. Konopacka usiłowała pobić własny rekord światowy w rzucie dyskiem oburącz. Próba dała wynik pomyślny. P. Konopacka uzyskała w rzucie prawą ręką 37.67 m, w rzucie lewą ręką 27.61 m, co razem daje 65 m 38 cm. Dotychczasowy rekord światowy należący również do p. Konopackiej wynosił 64 m 60 cm.

UŁASKAWIENIE AUTOMISTÓW ALZACKICH.

Paryż, 12 lipca. (PAT.). Jak donosi „Le Matin”, Rada ministrów na wczorajszym posiedzeniu postanowiła w zasadzie ułaskawić wszystkich skazanych autonomistów alzackich, z wyjątkiem Ricklina.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4 zł. 80 gr.

Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

Pan Prezydent Rzpltej Gościem Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

W środę Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie Ministra Niezabytowskiego i całego orszaku towarzyszącego Mu od Warszawy zwiedził wszystkie tereny Centr. Tow. Rolniczego, leżące na szlaku Jego podróży i znajdujące się po prawej stronie Wisły.

po wyjeździe z Płocka, który nastąpił o godzinie 9.15 rano Pan Prezydent przybył o godzinie 9.45 do Rypina, gdzie przy pierwszej bramie triumfalnej powitał Pana Prezydenta prezes C. T. R. przedstawiając następnie wszystkie delegacje Kółek Rolniczych z całego powiatu rypińskiego. Pan Prezydent przesiadł się do powozu zaprzężonego w cztery konie. Przy drugiej bramie triumfalnej burmistrz miasta Budzanowski wręczył Panu Prezydentowi chleb i sól. Przy tejże bramie zgromadziła się Rada Miejska in corpore oraz organizacje miejscowe i oddziały przysposobienia wojskowego, wznosząc długo niemilkące okrzyki na cześć Pana Prezydenta. Podczas przejazdu przez ulice miasta do miejscowego kościoła parafialnego orkiestra straży pożarnej grała Hymn Narodowy. W kościele Pan Prezydent wysłuchał Mszy św. Następnie cały orszak udał się na Rynek, gdzie odbyło się poświęcenie sztandaru C. T. R. Po podpisaniu aktu pamiątkowego poświęcenia sztandaru, na którym złożyli swe podpisy Pan Prezydent, rodzice chrzestni, Minister Niezabytowski, Wojewoda Twardo i szereg innych osobistości, odbyło się dekorowanie przez Pana Prezydenta burmistrza Budzanowskiego Srebrnym Krzyżem Zasługi a ziemianina Parczewskiego Bronzowym Krzyżem Zasługi. Po uroczystościach na Rynku Pan Prezydent zwiedził największą w Polsce spółdzielczą mleczarnię parową oraz nowoczesny młyn o napędzie elektrycznym. Następnie Pan Prezydent udał się do Banku spółdzielczego, gdzie spożył śniadanie, na którym zebrało się około 80 osób. W czasie śniadania wygłosił przemówienie prezes C. T. R. Chelmiński, wznosząc toast na cześć Pana Prezydenta oraz jeden z gospodarzy małorolnych, wznosząc okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego. Po śniadaniu Pan Prezydent przyjął defiladę oddziałów przysposobienia wojskowego, organizacji sportowych, straży pożarnej i Sokoła konna.

Po krótkim odpoczynku nastąpił o godzinie 15.30 wyjazd z Rypina do Opatowska, do majątku p. Siemiątkowskiego, gdzie Pan Prezydent oglądał zabudowania gospodarcze i inwentarz żywy. Stąd udano się do Kikoła. Po drodze Pan Prezydent zatrzymał się przy każdej bramie triumfalnej. W tym czasie nadjechał Pan Minister Reform Rolnych dr. Staniewicz, który przybył z Warszawy.

Przyjazd do Kikoła nastąpił o godzinie 17.50. Tu powitał Pana Prezydenta Starosta lipnowski, Krzyżanowski i prezes C. T. R. Lisowski. Przy zachowaniu zwykłego ceremoniału Pan Prezydent przyjął na Rynku raport od dowódcy pierwszego pułku konna przysposobienia wojskowego, liczącego ponad 400 szabel, poczem nastąpiła defilada.

Przyjazd do Lipna nastąpił o godzinie 18.50. Pan Prezydent zatrzymał się tu około pół godziny, witany przez burmistrza i członków Rady Miejskiej, poczem udał się do Chelmicy. Przy bramie triumfalnej powitał Pana Prezydenta prezes C. T. R. Lisowski i Dobrzański, którzy przedstawili delegacje Kółek Rolniczych. Pan Prezydent przeszedł przed frontem oddziałów przysposobienia wojskowego i Straży pożarnej, poczem z zainteresowaniem oglądał urządzone specjalnie pokaz koni, bydła i trzody. Stąd Pan Prezydent udał się na zwiedzenie ogrodów w pobliskich Babiankach, poczem odjechał do pałacu w Szpetalu, w majątku p. Artura Rykowskiego na obiad i nocleg.

Wczoraj po śniadaniu nastąpił o godzinie 9.15 rano wyjazd do Włocławka, skąd Pan Prezydent rozpocznie objazd terenów po lewym brzegu Wisły.

W związku z zapowiadzianym przyjazdem P. Prezydenta Rzpltej do Wilna, który zatrzymać się ma w pałacu reprezentacyjnym, przystąpiono do odpowiedniego przygotowania tego gmachu. Roboty prowadzone są zarówno wewnątrz jak i zewnątrz gmachu.

KRONIKA.

LIPIEC 13 Piątek	CALENDARZ Rz.-kat. Małgorzaty p. Gr.-kat. Sob. ś. 12 Ap. Wschód słońca g. 3 m 31 Zachód „ g. 19 m 51 Dl. dn. 16 g. m 23
---	---

TEATR WIELKI.

Piątek 13 bm.: „Simona“.
Sobota 14 bm.: „Simona“.
Niedziela 15 bm.: „Simona“ — Ostatni gościnny występ krakowskiego teatru.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek, sobota, niedziela „Qui Pro Quo“.

Ostatnie trzy gościnne występy Krakowskiego Teatru odbędą się dzisiaj w piątek, w sobotę i niedzielę. Dana będzie doskonała komedia p. t. „Simona“ Jakóba Deval'a, wybitnego pisarza francuskiego młodego pokolenia. W tytułowej roli roztacza wielkie bogactwo kunsztu aktorskiego, niepospolitej urody, heroina sceny krakowskiej Zofia Jaroszevska. Jej świetnymi partnerami są pp. Buszyński i Ziembkiński. Dalsze role spoczywają w odpowiedniej obsadzie pp.: Kosmowski, Niedźwieckiej, Osuchowskiej i Kierczyńskiej. Komedia ta spotkała się z jednolitem uznaniem krytyki lwowskiej, zaś u publiczności z wyjątkowo serdecznym przyjęciem. Rozbawiona widownia przez cały czas akcji nagradza koncertowo zgranych artystów rzesistami oklaskami. Są to nieodwołalnie ostatnie występy miłych gości z Krakowa, wobec czego spodziewać się należy iż publiczność tłumnie pośpieszy by poznać tę przemiłą komedię i ubawić się szczerze świetną grą artystów. — Na ostatnie przedstawienie ważne są 30% zniżki.

„Qui Pro Quo“ Dziś premiera wielkiej sensacyjnej rewii pt.: „Typki z Qui Pro Quo“, która w Warszawie osiągnęła rekord powodzenia. W rewii tej oprócz całego zespołu na czele z pp. Ordonówną, Fr. Jarosym, A. Dymszą, K. Krukowskim, L. Lawińskim, E. Minowiczem i Tajcann girls wystąpił Mira Zimińska w repertuarze aktualnym. Jak krąży słuchy, rewia ta ma być rewolucją sezonu. Początek przedstawienia o godzinie 8.30.

P. Prezes Rady Ministrów prof. Kazimierz Bartel bawi w naszym mieście w charakterze nieoficjalnym. Na dworcu oczekiwali P. Premiera, przybyłego pociągiem z Krakowa, Rektor Politechniki lwowskiej p. Tokarski i zastępca Komisarza Rządu inż. Matakiewicz. W godzinach południowych P. Premier odbył konferencję na Politechnice z Rektorem Tokarskim w sprawie wyboru planów nowego gmachu biblioteki Politechniki.

Minister Poczty i Telegrafów Bogusław Miedziński rozpoczął 13 lipca br. urlop wypoczynkowy. P. Ministra zastępować będzie w czasie nieobecności p. Henryk Heilman Dyrektor departamentu pocztowego. Z dniem 11 lipca rozpoczął urlop wypoczynkowy p. inż. Dobrowolski, Podsekretarz stanu Ministerstwa Poczty i Telegr. Zastępować go będzie p. inż. Zygmunt Frączkowski, Dyr. departamentu ogólnego.

Inspekcja więzień w Polsce. Podsekretarz stanu w Ministerstwie sprawiedliwości, p. St. Car, w czasie urlopu wypoczynkowego, który rozpocznie koło 20 sierpnia — po powrocie Ministra Meysztowicza — zamierza przeprowadzić na szeroką skalę inspekcję więzień w Polsce.

Niebywały powodzenie 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej. Onegdaj odbyło się w P. K. O. posiedzenie Syndykatu banków, które objęły 4% premjową pożyczkę inwestycyjną. Stwierdzono na podstawie przedłożonych przez banki cyfr niebywałe powodzenie subskrypcji, którą zainteresowały się wszystkie sfery społeczeństwa.

Dalsze zgłoszenia napływają niezmiernie licznie wobec bliskiego zamknięcia zapisów na obligacje, który upływa w najbliższą sobotę dnia 14 b. m. Bezpośrednio po zamknięciu zapisów nastąpi reparytura zgłoszeń i przydział obligacji. Prowizyjne obliczenia wykazują, że zgłoszenia przewyższają już znacznie kwotę pożyczki wyłożoną do sprzedaży.

Urlopy w Państwowych Zakładach Graficznych. Dyrektor Państwowych Zakładów Graficznych, inż. A. Tupalski, rozpoczyna z dn. 16 b. m. urlop wypoczynkowy. Podczas urlopu zastępować go będzie wicedyrektor, inż. K. Chybnicki.

Rodacy z za Oceanu we Lwowie. Wczoraj przybyła do Lwowa, wycieczka Polonii amerykańskiej, złożona ze 145 osób. Lwów — „semper fidelis“ —, to miasto, do którego z wielkim pietyzmem odnoszą się nasi rodacy, miasto, witające z entuzjazmem dalekich, a jednak bardzo bliskich nam braci. Goście przybyli wczoraj rano o godz. 8.30. Na dworcu udekonowanym w chorągwie polskie i amerykańskie, zjawili się komitety przyjęcia z Wicewojewodą Groniewiczem, wicekomisarzem prof. Matakiewiczem, insp. Nowodworskim, maj. Klinkiem, maj. Magie-

ra, nadk. p. p. Kozakiewiczem i w. in. Po przejściu gości do sali recepcyjnej powitali ich serdecznie przemówieniami: prof. Matakiewicz w imieniu miasta, i dyr. Lityński w imieniu komitetu przyjęcia, na co odpowiedział im przewodniczący wycieczki p. Stemczyński. Następnie goście udali się do przygotowanych kwater, skąd o godz. 10 rozpoczęli zwiedzać zabytki Lwowa. W pierwszym dniu zwiedzono plac Targów Wschodnich, Panoramę raclawicką. Popołudniu wycieczka udała się na cmentarz Obrońców Lwowa i złożyła wieniec na grobie Nieznajomego Żołnierza i lotników amerykańskich. Wieczorem, zarząd miasta, wydał raut na cześć gości, w śalach Kasyna i Koła literacko-artystycznego.

Wycieczka dziennikarska do Lubienia. Na zaproszenie Zarządu Zdrojowiska w Lubieniu wyjeżdżają tam w niedzielę dn. 15 bm. reprezentanci wszystkich dzienników lwowskich oraz Agencji Wschodniej celem przekonania się na miejscu o rozbudowie Zdrojowiska. Punkt zborny na dworcu głównym o godz. 14.30.

Eksportacja zwłok ś. p. Żeromskiej. Wczoraj odbyła się w Warszawie eksportacja na dworzec wschodni zwłok ś. p. Okta-wji Żeromskiej, pierwszej żony zmarłego pisarza. Za trumną postępował członkowie rodziny, z bratem zmarłej drem Radziwiłowiczem, przedstawiciele piśmiennictwa, z sen. Andrzejem Strugiem, sfery dziennikarskie, przedstawiciele sfer wydawniczych z p. Mortkowiczem na czele. Zwłoki ś. p. Okta-wji Żeromskiej będą przewiezione do grobu rodzinnego w Mogiłnicy pod Nałęczowem.

Konkurs na budowę zakładu dla umysłowo chorych. W tych dniach Woj. Warszawskie ogłosi konkurs na projekt zakładu dla umysłowo chorych w Gostyninie. Zakład ten, obliczony na 800 chorych, budowany będzie z sum, zebranych przez samorządy (sejmiki), oraz z dotacji, udzielonych na ten cel przez Ministerstwo spraw wewnętrzných. Plac pod budowę szpitala ofiarowało bezinteresownie miasto Gostynin.

Stowarzyszenie Urzędników Państwowych podaje do wiadomości zainteresowanych członków S. U. P. wzgl. urzędników mających prawo do państwowej pomocy lekarskiej, że „Dom Zdrowia S. U. P.“ w Zakopanem, mieszczący się dotychczas w realności pp. Ferdynanda i Marji Lorensów (wille „Kryta“ i „Cyganka“) został z dniem 4-go lipca br. przeniesiony do pensjonatów „Rys“, „Krakus“ i „Jaśka“, zbudowanych w jednej z najzdrowszych i najpiękniej położonych części Zakopanego na tak zwanem Bystrzem (droga do Jaszczerówki i Morśkiego Oka), a prowadzonych przez pp. Marię Bagińską i Antoninę Kuścińską. W związku z tem liczba miejsc, pozostających do dyspozycji, została zwiększona z 40 do 75. Zwiększenie liczby miejsc stało się palącą koniecznością wobec zwiększającej się z dniem każdym frekwencji „Domu Zdrowia S. U. P.“

Skutki huraganu w powiecie lidzkim. Dotychczasowe spostrzeżenia spustoszeń, jakie poczynił huragan w powiecie lidzkim wykazały 3 miliony złotych straty; w samych budynkach straty dochodzą miliona złotych. W kilku gminach nie ma prawie domu, w którymby nie było zerwanego dachu. W 10-ciu dniach wszystkie dachy zostały zerwane razem z więzaniem.

Urząd pocztowy Popielniki powiat Śniatyn, przemienia się z dniem 15 lipca br. na agencję pocztową we wszystkich działach służby pocztowej.

Nieszczęśliwy wypadek podczas manewrów armii węgierskiej. W obozie artyleryjskim Heilmaster, podczas strzelania ćwiczebnego wskutek wadliwości materiału artyleryjskiego nastąpił wybuch. Wskutek wybuchu odniósł ciężką ranę w głowę generał Coergey, który wkrótce zmarł, odniósł ranę w nogę pułkownik Malczyk i generał dywizji Feryenci. Kilku oficerów i szeregowych odniosło lżejsze rany. Za powyższą katastrofę nie można nikogo czynić odpowiedzialnym. Należy ją uważać za nieszczęśliwy wypadek.

Straszna katastrofa. W pobliżu miejscowości Walkunriede, w górach Harzu zdarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy, przejeżdżając torem, w miejscu w którym tor krzyżował się z drogą, najechał na autobus osobowy, szczerle przepelniony pasażerami. Skutki zdarzenia były straszne, 9 osób z posród pasażerów poniosło śmierć na miejscu, zaś 28 osób zostało ciężko rannych.

Ujęcie sprawców napadu na pocztę. Jak wiadomo, wczorajem 3 b. m. kilku osobników, wtrągnęło do urzędu pocztowego przy ulicy Głębokiej i terroryzowały urzędników i obecnych tam interesentów, zrabowało jednej z urzędniczek 20 złotych i 25 złotych inkasentowi Weinstockowi. Wczoraj policja ujawniła nazwiska sprawców napadu; są nimi: Włodzimierz Ordyniec, b. uczeń seminarjum nauczycielskiego, Włodzimierz Myrosz, absolwent szkoły handlowej, Eugenjusz i brat jego Roman Kaczmarczyk, wydaleni uczniowie gimnazjalni, Iwan Płachtyna, elektromonter, Eugenjusz Skteli, mechanik i Wena Krajewska seminarzystka. Ponadto aresztowano Jana Szto-katę szofera, który bandytów autem przywiózł na ulicę Śniadeckich, a po dokonaniu napadzie

odwiózł. Aresztowani ci członkowie ukraińskiego „Sokoła“ i „Luhu“, do winy się przyznali, podając iż napadu dokonali z pobudek ideowych. Wstępne dochodzenia wykazały jednak, że motywy tego napadu nie pozostają w żadnym związku z ideologią. Bandyci odpowiadać będą przed sądem doraźnym.

W całej Anglii panuje wielki upał, przyczem nie wskazuje na rychłe oziębienie. W Bems, gdzie temperatura jest najwyższą zanotowano 99° F.

Obiecujący synalek. Jest nim Mieczysław Finiewicz (ul. Cetnarowska), który swój młodzieńczy temperament, wyładował na rodzicach. Wczoraj Finiewicz po ostrej sprzeczce z matką pobił ją dotkliwie a chcącemu go poskromić ojcu, zagroził zastrzeleniem z karabinu. Przestraszony ojciec, zwrócił się do policji, która na miejsce wydelegowała posterunkowych. Posterunkowi zabrali pozostawiony karabin, zaś za Miciem wszczęli poszukiwania.

Agresywnego męża posiada pani Stefanja Wasityńska. Oto nie kto inny, jak jej rodzony mąż Jan, usiłował ją zastrzelić. Ale nie na tem koniec. Sprawą tą zajął się post. Kumalski, którego Wasityńska przywalił z nożem w rękę. Mistrza broni palnej i białej osadzono w aresztach policyjnych.

Miasto wyczarowane mocą dolara.

Najbardziej wysuniętym na północ miastem, jest wyczarowana mocą dolara Longyear-City na Szpicbergu. Tam, gdzie dotąd tylko niedźwiedzie polarne spacerowały, dzwignęli Amerykanie wśród śnieżno-łodowej pustyni miasto, którego światła elektryczne odbijają się nocą błyszczącym tysiącem refleksów w polach lodowych. Stacja radijska łączy to miasto i jego mieszkańców z cywilizacją i resztą świata. Ludność Longyear-City otrzymuje codziennie gazetę telegraficzną, którą wydaje kierownik radiostacji; jest to pisany na maszynie arkusz, rozdawany bezpłatnie mieszkańcom.

Longyear-City składa się prawie cała z dwoipiętowych baraków, zbudowanych z nie obrobionych kłoców drzewa. Posiada jednak kanalizację, wodociąg i światło elektryczne. Jest to zapewne najdrowsze miasto na świecie; bakcyle nie mogą się utrzymać w temperaturze podbiegunowej i na skałach lodowych. Lekarze mają tu mało do roboty.

Amerykanie zainteresowali się Szpicbergiem w początkach XX stulecia. Kopalnie węgla były co prawda odkryte przez Norwegów i eksploatowane w okolicy Adwent-Pay już w r. 1890. Ale była to eksploatacja dość prymitywna, na małą skalę. Kapitały wyczerpały się wkrótce, ale jeden z udziałowców-Norwegów potrafił zainteresować dla sprawy bogatego właściciela kopalni w Kalifornii — Edwarda Longyear. Ten zaś wysłał do Adwent-Pay jednego z najlepszych górników amerykańskich, inżyniera Munro. Założono wnet duże towarzystwo górnicze Artic Coal Co. dla eksploatacji szpicbergeńskich pokładów węgla. W przeciągu paru lat wyrosło niedaleko Adwent-Pay spore miasteczko — Longyear-City.

Praca szła teraz z właściwą Amerykanom energią i rozmachem. Nie założono pie-niędzy. Wybudowano 10-kilometrową linię kolejową, łączącą miasto z molo wyładunkowym w zatoce Adwent-Bay. Nowoczesne maszyny wiertnicze wyłobliły głębokie szachty i dobrano się do bogatych żył węgla. Setki tysięcy tonn wywieziono w ciągu paru lat. Węgiel szpicbergeński, który przy spalaniu zostawia mało popiołu, został uznany za nadający się do opalania lokomotyw i od r. 1909 koleje norweskie posługują się nim stale.

Gdy wyspa Szpicberg, po traktacie wersalskim przeszła na rzeź Norwegii, wykupiła kopalnię i Longyear-City od Amerykanów miljonowa spółka norweska — Store Norske Spitsbergen Kulkompani. Roczna produkcja kopalni węglowych przy Adwent-Bay sięga 200.000 tonn, wartości około 2 i pół miliona koron norweskich. Prócz tej kompanii eksploatują jeszcze trzy inne spółki pokłady węglowe Szpicbergu.

Na tej, głośniejszej dzisiaj, wyspie zimuje stale około 1.000 ludzi, przeważnie Norwegów, którzy czują się dobrze w tym mroźnym klimacie podbiegunowym. Robotnicy mieszkają w Longyear-City w domach barokowych, gdzie nie zbywa im na niczem, prócz luksusu miejskiego. Dwie szkoły i kościół wnoszą się na jedynym placu miejskim. Władze cywilną reprezentuje tu i sprawuje komisarz rządowy norweski. Komunikacja morska między Szpicbergiem a kontynentem może się odbywać tylko od maja do września. Poza tem wyspa jest odcięta przez lody i kry hermetycznie od reszty świata. Dzisiaj radiostacja szpicbergeńska wysyła w świat emocjonujące wszystkie kraje wiadomości o emocjonującej wyprawie Nobilego. Z mroku zwykłych wspomnień, odosobnienia i cłszy północnej, wyrwała Szpicberg i jego osadę katastrofa wyprawy włoskiej i zwróciła uwagę całego świata na ten najbardziej na północ wysunięty posterunek cywilizacji ludzkiej.

Z powodu wyprawy gen. Nobile.

W „Polsce Zbrojnej“ znajdujemy bardzo ciekawe rozważania p. gen. Mariusza Zaruskiego na temat warunków w jakich przebywają rozbitkowie „Italii“. P. gen. Zaruski jest w sprawach morskich a zwłaszcza podbiegunowych autorytetem, to też nie wątpimy, że poniższy artykuł spotka się z zasłużonym uznaniem naszych czytelników (Przyp. Red.).

Dziś, gdy uwaga całego świata zwrócona jest w kierunku nieszczęsnej wyprawy sterowca „Italii“, nie od rzeczy będzie rzucić snop światła na obraz krain lodowych, w których dramat się rozgrywa, uplastycznić warunki, w jakich ofiary — nie wiem: bohaterstwa, chorej ambicji, czy lekkomyślności — się znajdują i wysnuć odpowiednie wnioski.

Jako jeden z nielicznych, a bodaj czy nie jedyny, z polskich marynarzy, którzy mieli sposobność zapoznać się bliżej z żegluga wśród lodów polarnych, uważam, iż mogę to uczynić bez narażenia się na zarzut operowania przesłankami, wziętem z dziedziny abstrakcji.

Byłem ostatnio czas dłuższy na morzu i nie miałem możliwości krok za krokiem śledzić przebiegu tej fatalnej wyprawy; nie wiem, ile prawdy jest w szczegółach przygotowania wyprawy, przebiegu samej katastrofy i smrotnej — jak się zdaje — ucieczki kierownika wyprawy. Zamało mam danych, ażeby sąd swój o wszystkim tem wypowiedzieć.

Nie kryję wszakże swego zdziwienia, że różni badacze krain podbiegunowych w ostatnich latach właśnie na tej drodze, t. j. przy użyciu sterowców spodziewali się osiągnąć dobre wyniki. Los pierwszego z nich — André'go, który zaginął bez wieści, wybrałszy się do bieguna północnego na zwykłym balonie kulistym, snadź nie uświadomił ich o beznadziejności podobnych poczyniń.

Ze szczątkami balonu André'go spotkałem się w r. 1899 wśród lodów polarnych oceanu Lodowatego; nie udało mi się wszakże pomimo starań ich wyłowić. Wiadomość o tem podałem władzom portowym północnej Norwegii (w Hammerfście), a później w mies. „Wiedza i życie“. Wiem, że prasa szwedzka wiadomość tę powtórzyła i na tem skończyła się.

Przedewszystkiem tło i teren. Terenem katastrofy i obecnych poszukiwań jest północna część czworoboku, zamkniętego od południa Brzegiem Murmańskim i p. n. Norwegia, od zachodu wyspami Niedzwiedziem (Björn-ö), od północy, wyspami Szpicbergu i Ziemią Franciszka Józefa, od wschodu wreszcie wyspą Nową Ziemią.

Wspominam o tem dlatego, żeby podkreślić trudności, jakie ma do przezwyciężenia akcja ratownicza z powodu ruchu lodów, powodowanego czterema razy na dobę przypływami i odpływami morza, zwłaszcza w cieśninie Hinlopen, oddzielającej wyspę Kollisma od reszty Szpicbergu i na północno-

wschodniej jej stronie, usianej wyspami i mieliznami.

Prądy przyptywów powodują tam ruch lodów, zagrażający w wysokim stopniu okrętom i samym rozbitkom. W podobnych miejscach, jak mogłem to osobiście wielokrotnie stwierdzić, oddzielne kry i lodowce (ropaki) w nieskoordynowanym i wprost opętańczym swym ruchu cztery razy na dobę wpadają w istny szal walki: ścierają się, zderzają, przewracają się, zanurzają się i wynurzają w sposób zgola nieoczekiwany, napierane ze wszystkich stron nieskończoną masą innych pól i ropaków. Taki właśnie ruch lodów, który rozpoczął się niemal w momencie wydostania szczątków balonu André'go nie pozwolił mi ich zabrać na pokład okrętu.

Nie wiem, czy podobne piekło lodowe otacza rozbitków z „Italii“, przypuszczam nawet opierając się na szkicach sytuacyjnych, że położenie ich jest nieco lepsze, w przeciwnym bowiem razie musieliby zginąć niechybnie. Niewątpliwie wszakże wydaje mi się, że lody tam nie są spokojne.

Lodowce, które ich otaczają, nie są pochodzenia lodowcowego (przynajmniej w ogromnej większości) nie są to „góry lodowe“, podobne tym, które spotyka się na Atlantyku. Tamte powstają z odlamania się na pewnej głębokości części lodowców Grenlandji, które z „lądów“ speszły na dno morza; te zaś stanowią zlepkę i wieloletnie nawarstwowania lodu morskiego. Dochodzą do bardzo wielkich rozmiarów. Spotykałem pola lodowe długości około kilometra i odpowiedniej szerokości. Typowe wszakże ropaki wznoszą się nad poziom morza na kilka — do kilkunastu metrów wysokości, w wodzie zagłębione są na kilka dziesiątków metrów. Fale drżą w nich pieczary i groty, o które rozbijają się z łoskotem wystających armatnich. Ropaki stłoczone są w głównych swych masach w sposób, uniemożliwiający wszelką żeglugę: najsilniejsze łamacze lodów są wobec nich zupełnie bezsilne. Tylko na krawędziach zbitych mas lodowych i podczas rozpoczęcia się przyptywu lub odpływu możliwe jest posuwanie się okrętu. Ważnym czynnikiem tutaj jest wiatr, który od czasu do czasu tworzy w lodach nieskończenie długie ale zawodne kanały, ponieważ kanał taki znika równie niespodziewanie jak powstał. Zdarzało mi się jednak płynąć szczęśliwie podobnymi kanałami po kilka dni z rzędu. Między lodami istnieją też jeziora, które zdaląka można poznać po ciemniejszym kolorze nieba, a raczej mgły, która nieustannie wisi nad lodami.

Mgła gęsta — to wróg żeglarzy polarnych. Nie pozwala ona na zorientowanie się w sytuacji i astronomiczne określenie miejsca pobytu (punkt użyskany). Stanowi oprócz tego czynnik, powodujący, moim zdaniem, beznadziejność podobnych balonowych poczyniń, o czem już wyżej wspominałem.

Należy uprzytomnić sobie, że pomimo lata, temperatura powietrza, a szczególnie wody, wśród lodów jest bliską zera. O północy, gdy słońce znajdowało się stosunkowo nisko nad horyzontem, stałe miałem liny i żagle obmarznięte; woda słodka w beczkach zamarzała. I dopiero koło południa, kiedy słońce, zatoczywszy koło, wznosiło się wyżej, sypał się nam na głowy grad odłamków i sopli lodowych. Tak było codzień.

Podkreślam dobitnie mgłę jako czynnik, zgóry skazujący na niepowodzenie próby wypraw podbiegunowych na balonach kulistych, czy motorowych — to wszystko jedno.

Katastrofa zdarzyła się, jak wiadomo, w pobliżu wyspy Kollisma z grupy Szpicbergu, t. j. w miejscach, gdzie ciepły prąd meksykański — Golfstrom — zatracą się ostatecznie w wodach oceanu Lodowatego; gdzie ciepłe stosunkowo opary tego prądu stykają się bezpośrednio z oziębionem przez lody powietrzem. Tu właśnie w obecnej porze roku rozciąga się zaporą mgieł nieprzejrzanych, przez które każdy statek — wodny czy powietrzny — musi się przebić.

Co czeka statek podobny, gdy wejdzie on w sferę działania lodów polarnych? Mgła nad lodami tworzy się nieustannie wskutek oziębienia — jak powiedziałem — powietrza i wody. Trzyma się ich jak ciecz lepka i zimna. Oblepia ona wszystko: ubranie, drzewo, żelazo, oblepia też — i to b. szybko — sterowiec.

Wynik łatwo przewidzieć: pod ciężarem tej skotupy lodowej balon osiada, aż osiadzie — na wodzie lub lodzie zupełnie. Jestem przekonany, że André zginął w taki sposób.

Nie chce mi się wierzyć, ażeby gen. Nobile, lub jego współtowarzysze o tem nie wiedzieli. Być może zresztą, że synowie słonecznego kraju wyobrażali sobie niebo polarne na podobieństwo nieba Neapolu. Byłoby to lekkomyślność godna potępienia. A więc na co liczyli? Że uda im się nie zetknąć się z tą cieczą polarną? Przypuszczenie takie uważam za nierzeczowe; budować nadzieje powodzenia wyprawy na przypadku — byłoby szaleństwem hazardem. A zatem — nie znał dostatecznie warunków atmosferycznych i terenowych?

Możliwe.

Niedaleka przyszłość wyjaśni zagadkę.

Minister Twardowski o polsko-niem. traktacie handl.

Przedstawiciel „American News“ zwrócił się do przewodniczącego delegacji polskiej w rokowaniach o traktat handlowy polsko-niemiecki, p. Ministra Twardowskiego, z prośbą o informacje, dotyczące stanu tych rokowań.

P. Minister Twardowski zaznaczył na wstępie, że szkic traktatu zapewne zostanie przedłożony obydwom rządowi jeszcze przed końcem lata.

Rokowania uległy znacznej zwłoce wskutek kryzysu parlamentarnego i wyborów do Reichstagu w Niemczech. Według zdania p. Ministra Twardowskiego, należy się spodziewać, że nowy gabinet niemiecki rychło zaznajomi się z odnośnymi problemami, dzięki czemu dojdzie do porozumienia będzie wkrótce możliwe.

P. Minister Twardowski wyraża opinię, że jeżeli traktat zostanie podpisany, będzie to miało dla obydwóch państw duże znaczenie zarówno ekonomiczne, jak i polityczne. Rząd polski, zawierając traktat, musi brać pod uwagę przede wszystkim interesy rolnictwa. Polska jest poważnym źródłem eksportu produktów rolniczych, a 90% świń bitych w Wiedniu pochodzi z Polski.

P. Min. Twardowski, wśród naturalnych bogactw swego kraju, wyliczył drzewo, naftę, węgiel, sól i rudę różnych gatunków w wielkich ilościach. Eksploatacja tych zasobów wymaga jednak wyłożenia wielkich kapitałów — które najprawdopodobniej nadejdą z Ameryki, temwięcej, że budżet Polski w ciągu ostatnich dwóch lat nietylko znowował się, ale obecnie wykazał nadwyżkę. W ten sposób — dodał p. Twardowski — będzie możliwym uczynić z Polski, która dzisiaj jest jedynie krajem rolniczym, jedną z wielkich potęg przemysłowych świata.

Ogólne zainteresowanie i wiedza, które p. Twardowski wykazał w zakresie wielkich zagadnień handlu, przemysłu i finansów będących dzisiaj kwestją egzystencji państw, — są, według zdania przedstawiciela „American News“, dowodem, że Rząd polski znalazł właściwego człowieka do wypełnienia ważnej roli.

Z sali sądowej.

SPRAWA NOWAKA.

Wczorajszy dzień rozprawy przeciw Nowakowi, przeszedł pod hasłem emocji.

Pierwszy świadek mjr. Szostakiewicz lekarz wet. najwięcej dostaw odrzucał Nowakowi. Pieczętki fałszywej na mięsie nie zauważył. Świadek pułk. Julian Zulauf, dowiedziawszy się o krążących wersjach, że kiełbasa jest z domieszką koniny, odesłał próbkę dr. Hiolskiemu do zbadania. Analiza istotnie wykazała składniki koniny. Oskarżony zawiadomiony o wyniku analizy, prosił świadka, żeby zapasy jego dostawy powtórnie zanalizował, gdyż dr. Hiolski „leci na niego“. Druga analiza wypadła negatywnie, albowiem nie znaleziono żadnych domieszek.

Następny św. kpt. Łopatkiewicz był w latach 1923/27 zastępcą przewodniczącego wojskowej komisji mięsnej. Świadek twierdzi, że osobiście brał udział przy odbiorze mięsa i słoniny, i jakości mięsa w tym czasie była bardzo dobra.

Pułk. Haudek, b. komendant Lwowa, oświadcza, że zainteresował się doniesieniem jednego lekarza wet. i skonstatował, że na 12 ćwiartek mięsa 7 było z tuczonych wół, zaś pozostałe 5 z chudych, które Nowak wymienił.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

WILLIAM J. LOCKE.

33)

Jesienna miłość.

Prawdziwe ciepło zastęp moralnych powróciło mi dobry humor, — i gdy Carlotta, wsuwając swoją rękę do mojej, spytała, czy jej wybaczyłem, wielkodusznie zapewniłem ją, że cała przeszłość uległa zapomnieniu.

— Siusz tylko — powiedziałem — wyzrec się zwyczajnie wylewania łez. Pewien mądry człowiek, nazwiskiem Burton, w swej pięknej książce p. t. „Anatomja melancholji“ — dam ci ją do przeczytania, gdy będziesz miała sześćdziesiąt lat — mówi: „Należy zwracać tyleż uwagi na kobietę płaczącą, co na bosą geś“.

— Obmierzły człowiek — zawyrokowała Carlotta. — Kobiety płaczą, gdyż czują się bardzo nieszczęśliwe. Mężczyźni nigdy nie są nieszczęśliwi i to jest powodem, dla czego nigdy nie płaczą. W Aleksandrecie mama moja ciągle płakała, ale Hamdi...! — wybuchnęła zachwycającą kaskadą śmiechu. — Prędeży, niż Hamdi płaczącego, zobaczyłby pan geś w butach i pończochach, tak jak kota w butach — w pięknej bajce. Ha, ha!

Pograżała się w zadumie. Pół godziny później w powrotnej drodze do domu, przewała swe długie milczenie.

— Proszę pana —

— Co?

Carlotta ma zachwycający, dziecinny sposób przytulania się, gdy chce zaskarbić sobie specjalne taski.

— Jak dobrze było razem na obiedzie w sobotę...

— Naprawdę?

— O, tak. Kiedy mi pan znowu pozwoli zjeść z nim obiad na dowód, że mi pan przebaczył?

Dorożka ułatwia wyżej wspomniany proces przymilania się.

— Zjesz z mną obiad dziś wieczorem — rzekłem. Carlotta zagruchała radośnie.

Spostrzegłem, że się stopniowo cywilizuję.

8 lipca.

Na skutek stanowczego bileciku Judyty, zawiozłem dziś popołudniu Carlottę do Tottenham Mansions. Ucisnąłem ręce pani domu i rzekłem:

— Droga Judyto, oto jest Carlotta.

— Bardzo się cieszę, widząc panią — powiedziała Judyta.

— I ja również — odparła Carlotta, nie dając się ubiec w grzeczności.

Usiadła bardzo poprawnie, na brzeżku krzesła i odpowiadała monosylabami na pytania Judyty. Zachowanie jej nie byłoby bardziej bez zarzutu, nawet gdyby była wychowana we francuskim klasztorze. Jeszcze na chwilę przed przybyciem, Carlotta śmiała się do rozpuku, kazałem jej bowiem wpluć masę obrzydliwych słodyczy, których nie mogła przełknąć, — na jej wezwanie jednak musiałem sam wyjąć je palcami. Teraz zaś w porównaniu z nią, moznaby nawet świętą Nitouche uważać za bachantkę. Bawiły mnie bezowocne wysiłki Judyty przebicia tego muru powściągliwości. Carlotta na wszystko odpowiadała: — Och, ta-ak — albo — Ni-je.

— Nie była to wprawdzie rozmowa znacząca. Widząc, że Judyta interesuje się specjalnie Carlottą, usunąłem się w cień. Rozmow-

rwała się. Podczas jednej z przerw, Carlotta rzekła bardzo uprzejmie:

— Pani posiada piękny dom.

— Jest to tylko małe mieszkanie. Czy chciałaby je pani obejrzeć? — spytała skwapliwie Judyta, rzucając mi spojrzenie, które mówiło wyraźnie: — Teraz będę ją miała tylko dla siebie — ufaj mi, że potrafię ją przejrzeć.

— Owszem, bardzo chętnie — rzekła Carlotta, wstając.

Otworzyłem im drzwi i zapaliłem papierosa.

Gdy w dziesięć minut później powróciły, Carlotta była uśmiechnięta i opanowana, najwidoczniej bardzo zadowolona z siebie, ale Judyce wystąpiły na twarz czerwone plamy.

Jej widok wzbudził we mnie dziwne, nieznane dotąd uczucie litości. Nie mogę pozbyć się tego widoku. Cały wieczór widziałem te dwie kobiety, stojące jedna obok drugiej — żalona zaiste przypowieść. Światło z okna padało wprost na nie, a ciemne portjery w drzwiach stanowiły efektowne tło. Jedną z nich promieniowała wyzywająca słodyczą młodości, zdrowia, barw i piękności; paczek, który rozkwitł przed chwilą. Druga nosiła na sobie ślady trosk i smutnych doświadczeń, a w oczach jej czaił się duch lat, bezpowrotnie minionych. Sama wyglądała jak duch, bowiem biel jej sukni uwydlatniała bardziej białą cerę, blade wargi i jasne włosy. Bładość całej jej postaci podkreślały jeszcze czerwone plamy na twarzy i fiołkowe oczy.

Musiało coś zająć, co sprawiło jej przykrość

— Zanim pójdziemy — powiedziałem —

chciałbym zamienić z tobą kilka słów. Carlotta nie weźmie mi tego za złe.

Przeszliśmy do stołowego pokoju. Wziąłem ją za rękę — zimną pomimo lipcowego upału.

— I cóż, droga? Co myślisz o mojej dziłkuse z Azji mniejszej?

Śmiech Judyty zabrzmiał nienaturalnie.

— Czy to wszystko, co chciałeś mi powiedzieć?

Cofnęła rękę i poprawiła włosy przed lustrem.

— Jestem rozczarowana. To zupełnie nieciekawa młoda osoba. Spodziewałam się ujrzyć coś oryginalnego. Oczekiwałam pewnej rozrywki. Lecz w rzeczywistości, mój drogi, jest ona beznadziejnie głupia, — bete à pleurez.

— O, umie ona płakać istotnie.

— Naprawdę? — powiedziała Judyta takim tonem, jakgdyby te słowa rzucały pewne światło na charakter Carlotty. — A gdy płacze, przypuszczam, że ty jak każdy mężczyzna, ustępujesz i pozwalasz jej robić, co tylko zechce? — I Judyta roześmiała się znowu.

— Droga Judyto, nie masz pojęcia o zbawiennej dyscyplinie, panującej na Lingfield Terrace.

Nagle ze zwykłą sobie zmianą frontu odwróciła się i złapała mnie za kłapę marynarki.

— Mój drogi, czułam się tak samotna w ostatnim tygodniu. Kiedy przyjdiesz?

— Całą niedzielę będziemy mieli dla siebie — odpowiedziałem.

(C. d. n.)

ZE ŚWIATA.

OSTATNIE CHWILE CESARZA MAKSYMILJANA.

Obie tragedie, jakie rozegrały się w ubiegłym wieku w domu Habsburgów, zaliczyć można do najbardziej wstrząsających wydarzeń, jakie zapisano w dziejach kroniki któregośkolwiek z państw. Okoliczności, wśród których znalazł śmierć następcą tronu austriackiego Rudolf były początkowo tuszowane, późniejsze, sensacyjne rewelacje zawierały dużo sprzecznych nieścisłości i dopiero teraz można było odsłonić rąbek tajemnicy dramatu, rozegranego w Meyerlingu.

O śmierci cesarza Maksymiljana można było podawać wprawdzie odrazu wszystkie szczegóły, ale przy opisywaniu ich rokoło się tak samo od niekonsekwencji. Dopiero wydany niedawno nowy pamiętnik adiutanta cesarza, księcia Feliksa z Salm-Salm podaje zupełnie ścisłe informacje. Najobszerniej rozwodzi się autor o odwadze i pogardzie śmierci, z jaką cesarz szedł na straceńnię. Całe otoczenie było zdumione obojętnością, z jaką odnosił się on do rozgrywających się i rozwijających wypadków. Wyrok śmierci odczytano cesarzowi pięknego poranku czerwcowego około godz. 11-tej. Wyслуchał go milcząco, potem, śmiertelnie bladym, ale spokojnym i uśmiechniętym, wyciągnął zegarek i powiedział: Wykonanie wyroku wyznaczono na godz. 3-cią popoł. Mamy więc przeszło trzy godziny czasu i możemy wszystko idokonać.

Zaraz potem zaczął dyktować listy. O 2.45 pożegnał się ze swoim wiernym otoczeniem i ze służbą, która ze wzruszeniem całowała jego ręce. Adiutantowi swemu do-rzeczył cesarz obrączkę ślubną ze słowami: „Powróci pan do Wiednia i będzie pan mówił z rodzicami i krewnymi o ostatnich dniach mojego życia. Niech pan powie przedewszystkiem matce, że spełniłem mój żołnierski obowiązek do ostatniej chwili i że umarłem jak dobry chrześcijanin”.

Nadeszła 3 godzina, ale nikt nie zgłosił się, aby odprawić skaźców. Cesarz czekał do 4-ej. Wreszcie nadszedł jakiś pulkownik z depeszą w ręku. Była to depesza rządu rewolucyjnego, zapowiadająca odroczenie wykonania wyroku o trzy dni. Cesarz powiadomiony o tem, powiedział: „To okropne, gdyż pożegnałem się już ze światem!” Gdy wyrażono nadzieję, że odroczenie może pociągnąć za sobą całkowite ułaskawienie, powiedział cesarz: „Niechaj się stanie co chce, ja tak czy tak, nie należę już do tego świata”.

Dalsze trzy dni spędził cesarz w pełnej rezygnacji. Tem bardziej przygnębione było otoczenie jego. O swoim spowiedniku powiedział cesarz tak: „Zamieniliśmy zupełnie rolę — nie on mnie, lecz ja jego muszę pocieszać”.

Do swych wiernych oficerów wysłał cesarz listy pożegnalne, a za generałów, skazanych na równi z nim, wystosował prośbę o ułaskawienie, biorąc całą winę na siebie. Bardzo znamienne, że generał partii przeciwnej, Escobede przybył złożyć cesarzowi wizytę pożegnalną: „Szkoda, że prze-rwał mi sen — powiedział cesarz — spałem tak dobrze, jak nigdy przedtem”.

Odwiedzenie cesarza na miejsce straceń-nia było dla niego najbardziej poniżającą rzeczą, jaką przeciwnicy wymyśleć mogli. Wsadzono go do zwyczajnej dorożki i wię-ziono wzdłuż szpaleru tłumów. Mężczyźni zdejmowali nakrycia z głowy — kobiety płakały. Po przybyciu na miejsce nie można było otworzyć zatrzaśniętych drzwi do-rożki, a cesarz nie wiele myśląc, wyskoczył z niej sam. Do swej służby, łudzającej się jeszcze jakimś nadziejami, odezwał się ska-zaniec w te słowa: „Czyż teraz uwierzycie narazicie, że będę rozstrzelany?”

Wyprostowawszy się, wszedł Maksymiljan w środek czworoboku żołnierzy, mających wykonać egzekucję. Jeden z oficerów i siedmiu żołnierzy podeszło do cesarza. Cesarz przystąpił do nich, dał każdemu do ręki złotego dukata i powiedział: „Dzieci, strzelajcie dobrze, strzelajcie tu, prosto w serce!”

Powiedziawszy to, powrócił na swe pierwotnie zajęte miejsce i wymówił jeszcze kilka słów, poczem padły strzały.

Tak zakończył życie jeden z najsympatyczniejszych monarchów habsburskich.

ODKOPYWANIE AGORY ATEŃSKIEJ.

Już od początku roku bieżącego pracują Amerykanie z pomocą archeologów greckich nad odkopaniem rynku (Agora) ateńskiego. Praca ta rzuca światło na dawny wygląd tej, obok Akropolis najważniejszej części miasta, podobnie jak to w Rzymie stało się przy badaniach nad Forum Romanum. Ponieważ

Agora ateńska leży na miejscu zamieszka-tem, wykupiono i zburzono wszystkie domy, a mieszkańców ulokowano w domach nowych, wybudowanych poza miastem. Pewien anonimowy ofiarodawca amerykański przeznaczył na akcję wykopaliskową dwa i pół miliona dolarów.

JEDYNY W SWOIM RODZAJU POMNIK MSZYCY.

Rząd wyspy Kuby wznosił w Hawanie pomnik, poświęcony mszyce, która kilka lat temu zniszczyła doszczętnie plantacje trzciny cukrowej na wyspie.

Oryginalny pomysł uwiecznienia w postaci pomnika najazdu szkodliwego insektu tłumaczy się tem, iż wobec klęski, spowodowanej przez mszycę, plantatorzy kubańscy byli zmuszeni poświęcić się kultywowaniu innych roślin i owoców, jak tytoniu, kawy, ananasów, bananów, etc., co przyczyniło się w rezultacie do ogromnego wzrostu dobrobytu na Kubie i do wzmocnienia eksportu produktów kolonialnych do Ameryki i gdziein-dziej.

LEP... NA TYGRYSA.

Dotychczas każdy wiedział, że lep na muchy służył do umieszkodliwienia tych natrętnych owadów. Obecnie jedno z pism przynosi ciekawą wiadomość o tem, że papier ten strzeże od... dzikich zwierząt. Opowiada o tem znany angielski podróżnik Francis Birties, który pierwszy przebył całą Birnię na samodzielnym. „Nie obawiam się zupełnie tygrysów” — mówi słynny podróżnik — „i podczas swej podróży nie używałem ani razu bronii przeciwko nim. Najlepszą bro-nią był dla mnie lep na muchy — rzecz może nieprawdopodobna ale prawdziwa. W nocy, gdy zaczyna się królestwo tygrysów, które-by nie dały spokoju śpiącym po całodziennej trudach podróżnikom — rozkładam szeroko dookoła namiotu lep na muchy i mogę spać spokojnie snem sprawiedliwego. Tygrys jest bowiem drapieżcą podejrzliwym bardzo i polepiwszy sobie łapy na papierze, więcej już tam nie przyjdzie. Zauważyłem nawet, ciągnie dalej podróżnik, że nawet wprost panicznie, go się bały”.

Widać więc z tego, że Francis Birties jest nie tylko dobrym podróżnikiem, ale także psychologiem zwierząt.

PRZESZŁOŚĆ ZAŻYWANIA TABAKI.

Przyjemność zażywania tabaki, która zdawało się, bezpowrotnie wymarła wraz z naszymi pradziadami znów powraca. Zawsze zresztą, aż do czasów ostatnich, liczyła ona swoich wiernych, zwłaszcza w sferach duchownych i niektórych kategoriach robotników.

Pierwszą szlachetnie urodzoną damą, zażywającą tabaki — ze względów zdrowotnych była Katarzyna Medycejska; drogo-cenny proszek, powodujący kichanie otrzymała ona w darze od Nicot'a, który pierwszy sprowadził tytoń do Francji, — od jego to właśnie imienia bierze początek nazwa nikoty-ny. Słynnymi „kichaczami” byli wśród wielu innych: Ludwik XIV, Cromwell, Napoleon I. i Talleyrand, których misterne, klej-notami wysadzone, tabakierki podziwiamy dziś w muzeach. Lekarze twierdzą, iż zaży-wanie tabaki w dobie obecnej może być zdro-wą reakcją przeciw manji wachania kokałny i innych szkodliwych trucizn.

MARATOŃSKIE ZAPASY TANECZNE.

Oczywiście w Ameryce. Oczywiście... za grube pieniądze. 126 par stanęło do zapasów tanecznych na arenie, wzniesionej w samym centrum New-Yorku, na skwerze Madison. Po 481 godzinach nieustającego kręcenia się w kółko zostało na nogach tylko 8 par tanecznych. Jednocześnie też nadeszło rozpo-rządzenie szefa policji nowojorskiej, zawie-szające dalsze perypetje Maratonu charlesto-nowego.

Wytrzymali, istotnie, tancerze z 8 ostat-nich par otrzymali w nagrodę ze swe boha-terstwo 477.000 dolarów.

Tendencje rozwojowe polskiej produkcji rolniczej.

(Dokończenie).

Warunkiem niezbędnym dla zwiększenia konsumcji nawozów sztucznych w kraju jest rozwój rodzimej produkcji nawozowej. Mamy w tym kierunku do zanotowania nie-wątpliwe postępy, posiadające zresztą zna-czenie także i ze stanowiska rozbudowy szkolnictwa zawodowego przemysłowo-rol-

nego. Gałąź produkcji nawozowej wymaga kwalifikowanych sił, których mamy bardzo niewiele w kraju.

Materiał ten musi otrzymać wykształcenie dostosowane do nowoczesnych metod wy-twarzania i racjonalizacji fabryk, polegającej na zmechanizowaniu funkcji, więc „przejścia ku mechanicznemu opróżnieniu komór, utyli-zacji wód odpływowych z kamer absorbują-cych i zmechanizowaniu urządzeń transpor-towych” (wnioski komisji ankietowej co do racjonalizacji produkcji superfosfatu). Przy wzroście produkcji nawozowej, zapotrzebo-wanie w kraju kwalifikowanych sił robo-czych wzrośnie wydatnie.

Nasza zdolność produkcyjna w zakresie nawozów sztucznych wynosi obecnie, wedle dra Kosińskiego, maksymalnie 600.000 tonn nawozów fosforowych, (wedle Związku su-perfosfotowego tylko 518.000 tonn), 200.000 tonn potasowych, 165.000 azotowych, zaczą-ru licząc się w przyszłości ze spożyciem, do-równującym przedwojnemu, będziemy mu-sieli sprowadzać z zagranicy 250.000 tonn na-wozów fosforowych, 295.000 tonn nawozów potasowych i 50.000 tonn azotowych, wart-ości ogólnej około 12 milj. dolarów.

Dla uniknięcia obciążenia naszego bilan-su handlowego, tak ważną pozycją, musimy dążyć do wydatnego rozwoju naszego przemy-słu nawozowego przy pomocy kredytów krajowych i zagranicznych. Osiągnęliśmy w tym kierunku już stosunkowo wiele przez u-nowocześnienie produkcji soli potasowych w Kałuszu i budowę drugiej fabryki nawozów azotowych, niewyżyskane są jednak dotąd złoża fosforowe w Polsce zmniejszające na-szą zależność od obcych surowców.

Produkcja kałuska wykazuje wzrost wy-twórczości z 25.000 tonn kainitu na 207.689 tonn nawozów potasowych. Produkcja fab-ryki chorzowskiej wykazuje wzrost z 60.000 tonn w chwili przejścia przez Rząd polski na 117.931 tonn azotunku, 14.964 tonn saletry a-monowej w r. 1926. Produkcja polska nawo-zów sztucznych wzrosła z 300.000 tonn w r. 1913 do 640.000 tonn w r. 1927, więc przeszło o 100%, pokrywając obecnie już 76% spoży-cia krajowego. Import nawozów sztucznych spadł z 80% spożycia w r. 1913 do 24% w r. 1927. Widzimy tu dobroczynny wpływ nie-zależności politycznej, która pozwoliła nam wyzwolić się i w tej mierze z pod hegemonii przemysłu austriackiego i niemieckiego.

W zakresie nawozów azotowych i potaso-wych pokrywamy już obecnie rodzimą pro-dukcją znaczną część zapotrzebowania, pro-dukcja azotowa przekroczy w okresie naj-bliższym 300.000 tonn, przynosząc około 30% nadwyżki ponad zapotrzebowanie, niestety i w dziedzinie nawozów fosforowych jeste-my jeszcze zależni od dowozu z zagranicy. W r. 1926 dowóz z zagranicy tworzył dla superfosfatów 20,8%, dla soli potasowych 8,8%, dla nawozów azotowych 14,9% ogól-nej konsumcji nawozów sztucznych. Ceny nawozów krajowych są obecnie nieco niższe niżli nawozów importowanych, co sprawia, iż nawet bez ochrony celnej przemysł nasz konkuruje skutecznie z obcym towarem, tem bardziej, iż postępujące w kraju doświadczal-nictwo nawozowe ułatwia dostosowanie pro-dukcji do wymogów gleby, a biuro propa-gandy — rozpowszechnienie krajowych wy-tobów wśród szerokiej rzeszy, zwłaszcza drobnych rolników. Ceny nawozów sztucz-nych w Holandji, Belgji i Norwegji są jednak znacznie niższe, niżli w Polsce.

Przemysł krajowy nawozów sztucznych ma przed sobą świetne warunki rozwoju, musi jednak przejść także i w zaniedbanych gałęziach, więc przedewszystkiem w zakre-sie superfosfatu do nowoczesnych metod wy-twórczości, wzorem produkcji nawozów a-zotowych. Szereg rozdrobnionych i nierac-jonalnie zarządzanych fabryk superfosfatu, które obecnie produkują drogo, podwyższaj-ąc ceny superfosfatu na rynku krajowym, chronionym wysoką ochroną celną, muszą u-stąpić miejsca nowoczesnie zarządzanym wielkim warsztatom fabrycznym, produkują-cym towar na najwyższym poziomie tech-nicznym i organizacyjno-handlowym. Przed wojną, produkcja krajowa superfosfatu wy-nośiła 385.463 tonn na ziemiach polskich wraz z Gdańskiem, w roku 1926 zaledwie 161.000 tonn.

Obok zwiększenia spożycia nawozów, ma sprawa ulepszenia nasiennictwa zbożo-wego dla nas, jako kraju rolniczego, decydu-jące znaczenie. Niedobór zbiorów z powodu użycia złego nasienia wynosi w Polsce, wed-le obliczeń p. Bonieckiego (Michał Boniecki: Nasiennictwo i handel nasienny w Polsce przed i po wojnie. Warszawa 1927 r.), opar-tych na danych Głównego Urzędu Statysty-cznego, dla żyta 18.447.596 q, pszenicy 4.475.406 q, jęczmienia 5.028.719 q, owsa 11.587.442 q (rok 1923). Wydajność zbiorów z hektara wynosi dla żyta 12,8 q, przy uży-ciu lepszych nasion 16,7 q, te same cyfry brzmią dla pszenicy 13,3 i 17,7, jęczmienia 13,8 i 18,0, dla owsa 14,0 i 18,5 q. Ogółem

wzrost zbiorów osiągnąłby skutek użycia lepszych nasion około 400.000 wagonów ro-cznie. Oczywiście użycie ulepszonych nasion wymaga wysokiej kultury uprawy roli, mo-żliwej często tylko na zdrenowanych i zme-liorowanych gruntach, niemniej nawet przy uwzględnieniu tej poprawki możnaby już o-becnie przy stosowaniu ulepszonych nasion otrzymać przynajmniej 200.000 wagonów nadwyżki zbiorów, zwłaszcza przy równo-czesnem stosowaniu nawozów sztucznych. Są to znaczne możliwości, niewyżyskane do-tąd zupełnie, pomimo pocieszające objawy rozpowszechnienia ostatnio w kraju ulepszo-nych nasion zbożowych przy poparciu kre-dytem i handlowem powiatowych Zwią-zków komunalnych i organizacji rolniczych oraz Banku Rolnego. Widzimy więc tu zna-czne możliwości rozwoju, już obecnie, bez przeprowadzenia daleko idących inwestycji; nadwyżki zbiorów uzyskane dzięki użyciu ulepszonych nasion i sztucznych nawozów wystarczyłyby na trwałą poprawę naszego bilansu handlowego i płatniczego, nie mówiąc już o wystarczającym zaopatrzeniu rynku wewnętrznego.

Sprawa rozszerzenia w kraju spożycia nawozów sztucznych i ulepszonych nasion tworzy istotę „minimalnego programu” na-prawy stanu rolnictwa. „Program maksy-malny” tworzy wymagające ożywienia źró-dła długoterminowego kredytu, przeprowa-dzenie melioracji i komasacji, oraz naprawy ustroju rolnego na całym obszarze Polski.

Rozwój produkcji rolnej i hodowlanej wraz z przemysłem rolnym i przerobem mię-sno-nabiałowym, owocowym i warzynowym jest zależny przedewszystkiem od wyszka-nia obecnych przestrzeni uprawnych, zwięk-szenia użycia nawozów naturalnych i sztucz-nych, doboru lepszego nasienia oraz pogłę-bienia wiedzy zawodowej wśród szerokich mas włościańskich, przy równoczesnem stosowaniu zdobyczy naukowej organizacji w rolnictwie. Środki te, uznane powszechnie przez naukę ekonomiczną rolną i zarządu rolniczego, są stosowane już obecnie, zależnie od rozwoju kredytu rolnego, zwłaszcza krótkoterminowego, oraz od dotacji budżeto-wych Państwa i Samorządu na cele rolnicze.

Sprawy gospodarcze.

Posiedzenie Rady Banku Polskiego odbyło się dnia 12 b. m. Po wysłuchaniu sprawozdania Dyrekcji oraz trzech komisji Rady, na wniosek Dyrekcji Rada uchwaliła: a) Dopuszczyć do zastawu w Banku Pol-skim 7% dolarowe listy zastawne Towarzy-stwa kredytowego ziemskiego w Warszawie z roku 1928 oraz 7% złotowe listy zasta-wne Banku Gospodarstwa Krajowego.

b) Uzupełnić skład komitetu dyskon-towego w oddziale częstochowskim oraz utworzyć zastępstwa Banku w Aleksandro-wie Kujawskim Brastawiu, Jarocinie, Łob-zenicy, Łuniniu, Pucku, Puławach, Wię-cborku i Wysokiem Mazowieckiem.

Użycie miejskiej pożyczki inwestycyjnej w Warszawie. P. prezydent m. Warsza-wy, inż. Z. Słomiński, udzielił następującej odpowiedzi na zapytanie, co się obecnie bu-duje z sum, uzyskanych z pożyczki inwesty-cyjnej. Wydział zaopatrywania prowadzi bu-dowę Domu składowego na Stawkach, który w roku przyszłym ma być ukończony. Koszt gmachu wyniesie 4,5 milj. zł. W tramwajach rozpoczęto wszystkie inwestycje w zakresie preliniowanych 10 milj. zł., a więc, rozsze-rzenie sieci tramwajowej w wielu punktach miasta, budowę zajezdni dla autobusów na Pradze, oraz remiz tramwajowych na Ochocie i Rakowcu, wreszcie poczyniono zamó-wienia na nowe wozy tramwajowe. Roboty wodociągowe są w pełnym toku: na przed-mieściach przeprowadzane są w wielu punk-tach wodociągi, ponadto prowadzona jest bu-dowa głównego kolektora na Okopowej i Pi-ławskiej. W r. b. projektowane jest przecią-gnięcie 3 km kolektora głównego i 52 km rur wodociągowych. W gazowni buduje się piec, który gotowy będzie w ciągu 2 sezonów bu-dowlanych. Pozwoli on na znaczne zwięk-szenie dotychczasowej produkcji gazu i na obniżenie jego kosztu. Agril prowadzi roboty melioracyjne i częściowo budowane w za-kresie preliniowanych 250.000 zł. W inspek-cji handlowej przystąpiono do budowy wiel-kich hal targowych na Woli, domu dla kasy targowej na terenie 1-reznej miejskiej, oraz do opracowania projektu spalnii śmieci. Pro-wadzone są roboty w szpitalu św. Rocha, św. Ducha, św. Stanisława, Przemienienia Pańskiego i Dzieciątka Jezus. Straż ogniowa uzyska niedługo posterunki na Pradze i Woli. Urzędy sanitarne wzbogaca się o 5 nowych ośrodków zdrowia. Wreszcie wydział tech-niczny rozpocznie niebawem roboty komun-icacyjne na przedmieściach, a mianowicie bu-dowę nowych ulic, nawierzchni i chodników.

akow
dytcha
fajzej

Z Gieldy.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, dnia 12 lipca 1928.
5% Państwowa Pożyczka konwersyjna 66.75,
Akcyjny Bank Hipoteczny 112.00. Bank Polski
172, 173. Gazy wsch. 23.75, 24, 24.25. Pezet 8.00.
Jaworzno 17.60, 17.75. Dolarówka 88 1/2—89.

GIELDA ZBOŻOWA.

Na Gieldzie bez obrotów.
Poza Gielda transakcje w pszenicy i życie.
Pszenica lekko zwyżkuje, natomiast żyto po-
taniało.
Zniżkuje również jęczmień przemalowy i
hreczka — kukurudza rumuńska w dalszym cią-
gu awansuje w cenie.
Owies poszukiwany przy braku podaży.
Tendencja niejednolita, usposobienie żywsze.
Pszenica krajowa dworska ex 1927 750—760
gr. 52.50 do 53.50. Pszenica krajowa zbiorowa ex
730—740 51 do 52. Żyto małopolskie ex 1927 690
gr. 46 do 46.50. Jęczmień przemalowy małop.
640 gr. 43.50 do 44.50. Kukurudza rumuńska 44
do 44.50. Hreczka 43.50 do 44.50.
Inne kursa niezmiennione.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12 lipca 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8:88	8:90	8:86
Franki franc.	35:10	35:19	35:01
Kopenhaga	238:75	239:35	238:35
Sztokholm	238:90	239:50	238:30
Belgia	124:37	124:68	124:05
Holandja	359:03	360:90	358:10
Londyn	43:37	43:48	43:26
Nowy Jork	8:90	8:92	8:88
Paryż	34:90:50	34:99	34:82
Praga	26:42	26:48	26:36
Szwajcaria	171:75	172:18	171:32

GIELDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 11 lipca 1928.

Zielenlewski	123	Chyble	75.50
Siersza g.	10:50	Piasecki	1112
Chodorow	166:00		

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 12 lipca 1928.

Bank Handl.	117:00	Cegielski	46:50
Bank Pol.	177:50	Modrzewjów	42:25
Bank Zachodni	34:00	Norblin	233
Spliss	160:00	Ostrowiec B	108:50
Sila i Swiatlo	154:50	Pocisk	9:00
Warsz. cuk.	60:00	Strachowice	54:00
Węgiel	104:00	Zawiercie	27:00
Nobel	32:50	Klucze	7:10

GIELDA WIEDENSKA.

Wiedeń, dnia 12 lipca 1928.

Amsterdam	285:00	Bankverein	114
Belgrad	124:25	Bodenkredit	114:10
Berlin	168:67	Kreditanstalt	59:50
Brusela	98:60	Anglobank	23:50
Budapeszt	123:37	Hipoteczny	90:00

Bukareszt	4:33 3/4	Kompas	0:87
Kopenhaga	189:15	Länderbank	31:40
Londyn	34:42 3/4	Merkury	22:60
Madryt	116:85	Unionbank	—
Medjolan	37:06 1/2	Obrotowy	108:25
N. Jork	707:75	Kolej północna	11:11
Paryż	27:70	Złwnostęńska	108:25
Praga	20:96	Czerniowce	74:25
Sojfa	5:095	Austr. kol. p.	25:53
Sztokholm	189:50	Kolej połudn.	13:80
Warszawa	79:35-79:63	Goleszów	69:50
Zurych	136:33	Cement	70:00
Amerykańskie	704:75	Browary	131:00
Bułgarskie	—	Alpiny	41:05
Niemieckie	168:40	Berg u. Hätten	735:00
Francuskie	27:79	Krupp	10:50
Włoskie	37:24	Poldi Hütte	149:00
Jugoslawiańskie	12:42	Prager Eisen	341
Polskie	79:66	Rima	129:25
Czeskie	20:93	Skoda	245:00
Węgierskie	123:20	Slersza	10:10
Szwajcarskie	136:40	Silesia	0:10
Angielskie	123:17	Zielenlewski	108:35
Holenderskie	—	Apollo	172:05
Rumuńskie	—	Fanto	10:00
Belgijskie	—	Karpaty	29:00
Renta majowa	0:745	Galicia	69:00
Renta lutowa	0:739	Nafta	37:30
Renta koronowa	—	Schodnica	10:95
Dunaj S. Adria	82:00	Rakszawa	—
Tureckie	37:50	Bank Małop.	—

GIELDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 12 lipca 1928.

Paryż	—	Otwarcie	20:31 1/2
Londyn	—	—	25:24 1/2
Nowy Jork	—	—	5:19:07
Belgia	—	—	72:35 1/2
Włochy	—	—	27:17

Hiszpanja	—	—	85:52
Holandja	—	—	208:95
Berlin	—	—	123:77
Wiedeń	—	—	73:17
Sztokholm	—	—	139:12
Oslo	—	—	138:80
Kopenhaga	—	—	138:80
Sojfa	—	—	3:74 1/2
Praga	—	—	15:38 1/2
Warszawa	—	—	58:17
Budapeszt	—	—	90:48 1/2
Białogród	—	—	9:13
Ateny	—	—	6:77
Konstantynopol	—	—	2:64 1/2
Bukareszt	—	—	3:18 1/2
Helsingfors	—	—	13:07
Buenos Aires	—	—	219:50

GIELDA PARYSKA.

Paryż, dnia 12 lipca 1928.

Londyn	124:25	Holandja	1028:60
N. Jork	25:55	Praga	75:50
Belgia	356:00	Rumunja	15:60
Włochy	134:00	Niemcy	609:00
Szwajcaria	492:00	Wiedeń	358:00

GIELDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 12 lipca 1928.

N. Jork	486:37	Niemcy	20:395
Holandja	12:07:93	Szwajcaria	25:246
Francja	124:25	Praga	164:12
Belgia	34:89	Wiedeń	34:50
Włochy	92:89	Warszawa	43:39

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. VII. 660/28. Na wniosek Towarzystwa akcyjnego Schenker i Ska, w Warszawie oddział w Lwowie przez adw. dra Edmunda Wolkena we Lwowie zarządza się postępowanie celem amortyzacji zagnionego weksla in blanco na 40 dol. z podpisem Ludwika Czechowicza jako wystawcy. Wzywa się posiadacza tego weksla aby do dni 60 od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej” przedłożył go temu Sądowi w przeciwnym razie po upływie tego terminu Sąd uznałby weksel za umorzony, i bez znaczenia. 6212
Sąd powiatowy S. I. Oddział VII.
Lwów, dnia 19 maja 1928.

LICYTACJE.

E. 293/28/9. Dnia 25 października 1928 godzina 10 przedpołudniem w podpisany Sądzie biuro Nr. 4 odbędzie się licytacja realności w hł. 559 gm. Pielnia. Wartość szacunkowa wynosi 7.167.46 zł., zaś najniższa oferta 4.778.30 zł. 5874
Sąd powiatowy, Oddział VI.
Sanok, dnia 16 czerwca 1928.

E. 591/28. Edykt licytacyjny. Dnia 17 sierpnia 1928 godz. 9 rano odbędzie się w Sądzie w Śniatynie sala Nr. I. licytacja 3/32 części pb. 408 z chatą stodolą i stajnią oraz 3/32 części pgr. 2142 gm. kat. Zalicze Dmytra Worobcha Mykiety własnych wartości szacunkowej 67 zł. 26 gr. Najniższa oferta 44 zł. 84 gr. 6206
Sąd powiatowy.
Śniatyn, dnia 15 czerwca 1928.

E. 705/28. Edykt licytacyjny. Dnia 17 sierpnia 1928 godz. 10 rano odbędzie się w Sądzie w Śniatynie sala Nr. I. licytacja pgr. 1572/1 gm. Wólczkowce Iwana Onyszczaka Michała własnej wartości szacunkowej 3686 zł. 76 gr. Najniższa oferta 2457 zł. 84 gr. 6270
Sąd powiatowy.
Śniatyn, dnia 15 czerwca 1928.

E. 422/28. Edykt licytacyjny. Dnia 2 sierpnia 1928 o godzinie 8 i pół rano odbędzie się w Sądzie tutejszym licytacyjna sprzedaż połowy realności w hł. 1625 gm. Stary Sącz oszacowanej na 1335 zł. Najniższa oferta 668 zł. wraz z przynależnościami. 6209
Sąd powiatowy.
Stary Sącz, 1 czerwca 1928.

E. 871/28. Edykt licytacyjny. Dnia 17 sierpnia 1928 godzina 9 rano odbędzie się w Sądzie w Śniatynie sala Nr. I. licytacja parceli budowlanej 383/1 gm. kat. Śniatyn I. Herscha i Chany z Glaszerów Fischlow oraz Nuty Wemsteina własnej wartości szacunkowej 670 zł. Najniższa oferta 670 zł. 6208
Sąd powiatowy.
Śniatyn, dnia 16 maja 1928.

E. 3530/27/4. Edykt licytacyjny. Dnia 3 sierpnia 1928 o godzinie 10 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja całej realności w hł. 4611 ks. gr. gm. kat. Zakopane obj. składającej się z parceli wraz z willą. Realność ta oszacowana została na łączną kwotę 21552 zł. Najniższa oferta wynosi 10776 zł. poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty dotyczące tej sprawy jako wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8. w godzinach urzędowych. 6202
Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy Targ, dnia 5 maja 1928.

E. 2381/27/6. Edykt licytacyjny. Dnia 3 sierpnia 1928 o godzinie 11 przedpołudniem, w tutejszym Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja 1/3 części realności w hł. 450 i 26/410 części realności w hł. 2237 ob. ks. gr. gm. kat. Zakopane obj. składających się z parceli gruntowych. Realności te oszacowane zostały na łączną kwotę 17763 zł. 08 gr. Najniższa oferta wynosi 11842 zł. 04 gr., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty dotyczące tej sprawy ja-

koto wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych.
Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy Targ, dnia 11 maja 1928. 6203

E. 1378/27/5. Edykt licytacyjny. Dnia 10 sierpnia 1928 o godzinie 10 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja 3/8 części realności w hł. 1. całej realności w hł. 2. całej realności w hł. 3. całej realności w hł. 25. 110/3600 części realności w hł. 4. wszystkich ks. gr. gm. kat. Gronków objętych, składających się z parceli gruntowych. Realności te oszacowane zostały na łączną kwotę 11110 zł. 75 gr. Najniższa oferta wynosi 7407 zł. 14 gr. poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty dotyczące tej sprawy jako wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych.
Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy Targ, dnia 16 maja 1928.

E. 1385/27/5. Edykt licytacyjny. Dnia 10 sierpnia 1928 o godzinie 11 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja całej realności w hł. 989, całej realności w hł. 2323 i 1/12 części realności w hł. 970 ks. gr. gm. kat. Zubsuche objętych, składających się z parceli gruntowych wraz z domem mieszkalnym. Realności te oszacowane zostały na łączną kwotę 3816 zł. 30 gr. Najniższa oferta wynosi 2544 zł. 20 gr., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty dotyczące tej sprawy jako wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych. 6205
Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy Targ, dnia 16 maja 1928.

E. 684/27/11. Edykt licytacyjny, dnia 26 września 1928 god. 10 odbędzie się w tut. Sądzie S. 4 licytacja realności w hł. 74 Mielnica pb. 377 i pgr. 484 łączny obszar 325 sąż. kw. stanowią plac. Wartość szacunkowa 1382 zł. 50 gr., najniższa oferta 921 zł. 66 gr. i w hł. 1876 Mielnica, pgr. 1972/1 rola obszar 1200 sąż. kw. Wartość szacunkowa 1335 zł., najniższa oferta 890 zł. Takie prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w Sądzie na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju, co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia. Z resztą odsyła się do edyktu na tablicy sądowej. 6199
Sąd powiatowy, Oddział I.
Mielnica, dnia 22 czerwca 1928.

E. 3319/26/13. Dnia 14 września 1928 o godzinie 8 1/2 odbędzie się w tutejszym Sądzie w biurze 18 sprzedaż niewpisanej do księgi gruntowej realności Koncernu drzewnego Ski, z ograniczoną odpowiedzialnością w Nadwórnej własnej przy ulicy Delatyńskiej składającej się z parceli budowlanej 1071 z domem oraz parceli gruntowych 1862/1, 1863/1, ogród z budynkiem gospodarczym i parceli gruntowej 1864/1 pastwisko. Najniższa oferta 5755 zł. 75 gr. Warunki licytacyjne przejrzeć można w Sądzie. Wszystkich którzy roszczą sobie prawa rzeczowe do powyższych nieruchomości wzywa się aby swe prawa rzeczowe zgłosili w tutejszym Sądzie najdalej do 1 sierpnia 1928, gdyż w przeciwnym razie będą uwzględnione tylko o tyle, o ile w tutejszych aktach są wykazane. 6200
Nadwórna, dnia 14 czerwca 1928.

E. 453/28/7. Edykt licytacyjny, dnia 17 sierpnia 1928 o godzinie 8 rano w tut. Sądzie biuro Nr. 23 odbędzie się licytacja całej realności obj. w hł. 58 gminy Ugartsberg składającej się z pgr. lk. 226/1, 253, rola pgr. lk. 227/4 łąka o przestrzeni 1 morga 892 s² o łącznej wartości szacunkowej 4600 zł. Najniższa oferta wynosi 3740 zł. poniżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi. 6211
Sąd powiatowy, Oddział I.
Medenice, dnia 5 lipca 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. I. a. 373/28. Edykt. Strona powodowa Moses Mendel 2 im. Bernhaut i tow. w Kolomyji wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Stefanowi Lechnikowi z Kolomyji i tow. o zniesienie współwłasności. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na dzień 3 grudnia 1928 godz. 8.30 przedpół, w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 63. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dra Bernarda Rescha adwokata w Kolomyji kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustawni pełnomocnika. 6197
Sąd okręgowy, Oddział I.
Kolomyja, dnia 17 czerwca 1928.

Prez. 2558/18/28. Ogłoszenie. Na trzecią dnia 12 września 1928 rozpocząć się mająca zwyczajną kadencję Sądu przysięgłych w tutejszym Sądzie okręgowym znanomowan zostali: Prezes Sądu okręgowego Bronisław Kijas przewodniczącym, zaś Sędziowie Sądu okręgowego Tadeusz Grodecki, Franciszek Tichy, dr. Władysław Samolek, Adolf Silber i dr. Ignacy Byszewski zastępcami przewodniczącego. 6198
Rzeszów, dnia 9 lipca 1928.
Prezes Sądu okręgowego.

UPADŁOŚCI.

Sa. 26/28/3. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ukadowego do majątku Fimy zaprojektowanej „Restauracja Tatrzaska Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Zakopane” w Zakopanem. Komisarz ugody Krawczyński Franciszek, naczelnik Sądu powiatowego w Nowym Targu. Zarządca ugody Miklas Józef, właściciel realności w Zakopanem. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie powiatowym w Nowym Targu biuro Nr. 2 dnia 24 lipca 1928 o godz. 10 1/2. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 21 lipca 1928. 6201
Nowy Targ, dnia 30 czerwca 1928.
Komisarz ugody Krawczyński.

UZNAŃE ZA ZMARŁEGO.

T. 569/24. Edykt zbiorowy. Niżej wymienione osoby zaginęły na wojnie światowej: 1) Paweł Tywoniuk urodzony 28 maja 1879 w Sienkowie od roku 1914. (T. 569/24). 2) Oleksa Tymczak urodzony 29 marca 1893, w Smarowie od roku 1914 (T. 256/27). 3) Maksym Sapun urodzony 22 sierpnia 1878, w Chmielnie od roku 1914 (T. 292/27). 4) Antoni Chraszczeński urodzony 21 lipca 1887 w Chmielnie od roku 1917 (T. 293/27). 5) Wasyl Semeniuk urodzony 30 marca 1884 w Ohlawowie od roku 1914 (T. 328/27). 6) Piotr Szukrobit urodzony 2 czerwca 1873 w Cholojowie od roku 1916 (T. 359/28). 7) Oleksa Bojko urodzony 3 marca 1886 w Ohlawowie zaginał od roku 1914 (T. 360/28). 8) Iwan Pyłpów urodzony 9 września 1885 w Czeplach zaginał od roku 1914 (T. 459/27). 9) Michał Nykoń urodzony 1893 w Cholojowie zaginał od 1916 (T. 51/28). Wdrażając postępowanie celem uznania ich za zmarłych wzywa się aby o zaginionych uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Dywera w Złoczowie. 6210
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Złoczów, dnia 19 czerwca 1928.

T. IV. 56/28/4. Edykt. Ksiel Arie Katz, nieślubny syn Chany Rieckel recte Gleicher, urodzony dnia 23 kwietnia 1893 r. w Korczyniu pod Nr. d. 668 uczestnik wojny światowej, od czerwca 1916 r. nie daje o sobie żadnej wiadomości. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o podanie wiadomości o zaginionym tutejszemu Sądowi a to w przeciągu 6 miesięcy licząc od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej”, poczem na ponowny wniosek wydane zostanie ostateczne orzeczenie. 6154
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 29 maja 1928 r.

T. 219/27/4. Stefan Torhan z Dolżycy, zaginał na froncie rosyjskim. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 6156
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 11 lutego 1928.

T. 223/27/5. Michał Barna rodem z Odrzechowej zmarł w niewoli rosyjskiej w Charkowie. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. Sąd okręgowy, Oddział IV. 6157
Sanok, 7 kwietnia 1928.

T. 228/27/6. Józef Szmyd rodem z Beska zaginał na wojnie światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. Sąd okręgowy, Oddział IV. 6158
Sanok, 31 maja 1928.

T. 14/28/4. Wawrzyńc Dmitrzak syn Jozefa i Pauliny z Drozdów właściciel w Dydni jako szeregowiec 10 pułku piech. austriackiej zaginał. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. Sąd okręgowy, Oddział IV. 6159
Sanok, 24 maja 1928.

T. 16/28/4. Józef Łukaczyk syn Jana z Jabłonki zaginał na wojnie światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. Sąd okręgowy, Oddział IV. 6160
Sanok, dnia 31 maja 1928.

T. 27/28/6. Julia z Zywickich Krystyńska, Katarzyna Krystyńska i Marcela Krystyńska zaginęły w Ameryce przed wybuchem wojny światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nich do 1 roku. Chodzi o uznanie je za zmarłe. Sąd okręgowy, Oddział IV. 6161
Sanok, 22 maja 1928.

T. 34/28/4. Józef Mliczek z Rudawki zaginał w niewoli serbskiej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. Sąd okręgowy, Oddział IV. 6162
Sanok, 31 maja 1928.

T. 42/28/4. Paweł Iwanicki syn Dmytra rolnik z Łukawego lat 71 liczący wyjechał przed 30 laty do Ameryki i nie daje znaku życia o sobie. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 1 roku. Chodzi o uznanie go za zmarłego. Sąd okręgowy, Oddział IV. 6163
Sanok, 31 maja 1928.

T. 54/28/4. Mikołaj Brelyk z Brelikowa zaginał na wojnie światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. Sąd okręgowy, Oddział IV. 6164
Sanok, 31 maja 1928.

T. 63/28/2. Mikołaj Bahań z Hoszowa w czasie wojny zaginał. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego, a jego małżeństwa z Katarzyną za Sweszczuków I-voto Tomków II-voto Bahań za rozwiązane. Obrońcą wezła małżeńskiego ustanawia się adw. Surowiaka w Sanoku. 6165
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 5 czerwca 1928.

BIURA

MIEJSKIEGO ZAKŁADU POGRZEBOWEGO

mieszczą się przy
ul. Sobieskiego 1. 16.

Zakład wykonuje wszelkie czynności w zakresie jego wchodzące, wynajmuje również powozy i auta do ślubów.